OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NARÓD I WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

DWUTYGODNIK — WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA

Nr 9 Warszawa, dnia 1 maja 1939 r. Rok VI.

„Jedynie czyn ma znaczenie"

(w) Polska wkracza w okres, który co roku o tej porze przypływa do nas powrotną falą wspomnień, a któremu na imię: Historia.

Konstytucja Trzeciego Maja, Trzecie Powstanie Śląskie, Kaniów, Odejście Wielkiego Marszałka...

Każda z tych dat, których brzmienia nie trzeba przypominać nikomu z nas, b. obrońców Ojczyzny, ma swoją wymowę oddzielną i każda jest symbolem Polski — Polski wojującej, odradzającej się, zwycięskiej.

Nigdy więcej może te symbole nie miały bardziej doniosłej roli do odegrania, jak właśnie w chwili obecnej, kiedy znaleźliśmy się w sytuacji, której ani wojną, ani pokojem nazwać nie można.

Stan ten wymaga większego, niż normalnie, wysiłku woli i hartu ducha, niż nawet podczas starć orężnych, a źródłem takiego właśnie pogotowia psychicznego i podnietą będą rozpamiętywania owych dat nieśmiertelnych, które pierwsza połowa maja ze soba przynosi.

Jest w nich wszystko: i wielka prawda dziejowa, niosąca w Konstytucji Majowej zadatek praw dla warstw upośledzonych — i bohaterstwo, ucieleśnione w powstaniach śląskich, zrzucających jarzmo niemieckiej niewoli — i tragiczni żołnierze Kaniowa, którzy łamali broń, aby jej nie oddać wrogowi, idąc na długą tułaczkę, wiodącą do wolnej Ojczyzny — jest wreszcie wspaniała księga żywota, napisana całym życiem Józefa Piłsudskiego i przekazana pokoleniom, jako ewangelia narodowa. Początek i koniec wszystkiego, czego nowy Polak nauczyć się winien, co ma wyznawać i w czyn przekuwać.

Przebogate jest dziedzictwo myśli Wielkiego Marszałka, który w jasnowidzeniu swoim niejedną przeczuł chwilę ciężką dla Polski i niejedno wskazanie na te chwile nam pozostawił.

Rok temu rolę czołowych takich wskazań Komendanta odegrały słowa, głoszone w całym kraju w momencie skupienia, gdy nadszedł ów wieczór pamiętny 12 maja:

— **„Jedynie czyn ma znaczenie. Najlepsze chęci pozostają bez skutku, o ile nie pociągają za sobą następstw praktycznych".**

Jakiż to czyn wskazałby nam dziś Wielki Nauczyciel Narodu, gdyby był między nami?

Skupić się przy Naczelnym Wodzu, jako symbolu siły.

Czekać na Jego rozkazy w pełnym pogotowiu serc, woli i ręki, gotowej na każde skinienie

Zjednoczyć wszystkie twórcze siły w narodzie i oddać je do dyspozycji Wodza.

Bo przecież mówi Józef Piłsudski:

— **„Nie gdzie indziej ważą się losy narodu i państwa, jak tam, gdzie Naczelny Wódz działa".**

Pierwsze z tych przykazań narodowych zostało wypełnione przez nas w stu procentach, bez reszty.

Pogotowie serc, woli i ręki żołnierskiej trwa już nie jedne 24 godziny i nie prosi nikogo o zluzowanie z tej warty świętej.

Zjednoczenie twórczych sił w narodzie z każdym dniem potęguje się, a piękny przykład dojrzałości obywatelskiej dały nam związki zawodowe robotnicze i pracownicze na Śląsku, które ogłosiły zaniechanie walk organizacyjnych i sporów klasowych w imię dobrze pojętej jedności narodowej.

I otośmy poprzez całe podłoże ideowe, poprzez wzniosłe hasła i głębokie wezwania dobrnęli do tego czynu, który na dziś z pewnością by nam wskazał, jako najważniejszy, Józef Piłsudski, gdyby żył. Czyn realny, konkretny.

„Maszerujemy do kas, obywatele!" — brzmi tego czynu hasło i rozkaz.

„Maszerujemy ku wielkiej potężnej Polsce" — głosi Komisarz Generalny P. O. P. gen. broni Berbecki — i mówi dalej:

— **„Gwałtowny wyścig zbrojeń ogarnął cały świat. Narody zbroją się w tempie wyścigowym.**

W obliczu tych wydarzeń musimy dotrzymać kroku innym, musimy zwiększyć nasze wysiłki, zmierzające do spotęgowania sił obronnych Polski. Musimy pokryć niebo nasze eskadrami stalowych ptaków, a ziemię własną bateriami dział przeciwlotniczych".

Wypatruje już oczy do tych skrzydeł stalowych dzielne nasze lotnictwo, którego tak idealny przedstawiciel, ppłk. Skarzyński, zdobywca Atlantyku, powiedział: „Dajcie nam samoloty, a zwyciężymy".

Tęskni już ziemia za odgłosem kół artylerii zenitowej, której lufy tak groźne są dla wroga z powietrza.

I trzeba tylko, abyśmy pomaszerowali ostrym krokiem żołnierskim do kas, niosąc swoją część na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej — szybkim krokiem, bo 5 maja zamykają się okienka jej kas i nastąpi potem obliczenie, kogo przy nich zabrakło.

A więc — obywatele, maszerujemy do kas! Bo to jest ów czyn, o którym mówił Komendant — czyn, który jedynie ma znaczenie.



Kalendarzyk historyczny

KALENDARZYK

1 maja 1821 r. na Bielanach pod Warszawą kilkunastu patriotów z mjr. Walerianem Łukasińskim, Ignacym Prądzyńskim i gen. Umińskim na czele, utworzyło tajne Towarzystwo Patriotyczne, mające na celu odzyskanie niepodległości Polski.

1 maja 1863 r. gen. Jeziorański na czele oddziału powstańczego odniósł zwycięstwo nad Rosjanami pod Kobylanką, w Lubelskim.

2 maja 1915 r. Wojska niemieckie przerwały front rosyjski pod Gorlicami. Bitwa ta zmusiła Rosjan do opuszczenia Galicji, a następnie i Królestwa Polskiego.

3 maja 1660 r. Podpisany został w Oliwie, pod Gdańskiem, pokój ze Szwecją, kończący okres najazdu szwedzkiego, zwanego „potopem".

3 maja 1798 r. Legiony polskie pod wodzą gen. Henryka Dąbrowskiego weszły do Rzymu.

3 maja 1809 r. Michał Sokolnicki odniósł zwycięstwo nad Austriakami pod Górą.

3 maja 1815 r. Podpisany został w Wiedniu traktat prusko-austriacko-rosyjski, na którego mocy dokonano nowego podziału ziem polskich. Z dotychczasowego Księstwa Warszawskiego utworzono: Królestwo Polskie, połączone z Rosją, W. Księstwo Poznańskie, oddane Prusom, i Wolne Miasto Kraków.

3 maja 1923 r. W obecności Józefa Piłsudskiego i marszałka Focha odsłonięto pomnik ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie.

7 maja 1763 r. Urodził się w Wiedniu ks. Józef Poniatowski.

7 maja 1794 r. W obozie pod Połańcem Tadeusz Kościuszko wydał uniwersał, zwalniający włościan, biorących udział w powstaniu, od powinności pańszczyźnianych.

8 maja 1933 r. Dokonany został ponowny wybór prof. Ignacego Mościckiego na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

8 maja 1933 r. Zwycięski lot kpt. Skarżyńskiego przez Atlantyk.

9 maja 1813 r. Ks. Józef Poniatowski opuścił wraz z armią Krakków dla połączenia się z wojskami napoleońskimi.

10 maja 1920 r. Wojska polskie pod dowództwem gen. Śmigłego Rydza wkroczyły do Kijowa.

11 maja 1918 r. Bitwa II-go Korpusu Polskiego pod Kaniowem.

12 maja 1935 r. Zmarł Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

12 maja 1364 r. Kazimierz Wielki założył w Krakowie uniwersytet, który w przyszłości zasłynął, jako najsławniejsza uczelnia wyższa w Polsce.

14 maja 1792 r. W Targowicy, na Podolu, szlachta pod przewodnictwem Ksawerego Branickiego i Szczęsnego Potockiego utworzyła przy poparciu Rosji związek, czyli konfederację, mającą na celu obalenie uchwalonej 3-go maja 1791 r. Konstytucji.

15 maja 1863 r. Rozstrzelany został przez Rosjan w Płocku Zygmunt Padlewski, dzielny wódz powstańczy w Płockim.

WYDAWNICTWA KSIĄŻNICY-ATLAS

Z. Starowieyska - Morstinowa: **„Twoje i moje dzieciństwo"** — str. 158, zł. 4.—.

H. de Man: **„Wezbrana fala"** — str. 268, zł. 6.—.

E. Ludwig: **„Kleopatra"** — str. 312, zł. 8.50.

K. Haemmerling: **„Był człowiek, co się Shakespeare zwał"** — 2 tomy, str. 686, zł. 14.—.

Juliusz Kędziora: **„Burza"** dramat — (Teatr Polski Żywej) str. 120.

W. I. N. O.

Kensbok Br. S. **„Maszynki na linię"**. Cena zł. 3.75.

WYDAWNICTWO „ZAGONU"

Dr Stefan Kramsztyk: **„Od Bismarcka do Hitlera"** — str. 24.

WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA

Wacław Berent: **„Zmierz Wodzów"** — opowieść biograficzna — str 167.

Dwa filary myśli państwowej

Jaki dać Polsce ustrój państwowy, aby gwarantował Jej byt, siłę i rozwój?

Oto kwestia, która zaprzątała umysły naszych mężów stanu przez blisko 150 lat — po tym smutnym doświadczeniu, kiedy to wadliwość ustroju przyczyniła się znacznie do upadku Polski pod koniec 18-go wieku.

Dla tego zagadnienia istnieją dwie daty, jakby dwa słupy graniczne: 3 maja 1791 i 23 kwietnia 1935 r.

Niedawno obchodziliśmy rocznicę ogłoszenia Konstytucji kwietniowej. Niebawem rozpamiętywać będziemy rocznicę Konstytucji majowej.

Jakież między tymi dwoma wielkimi filarami polskiej myśli państwowej istnieją analogie, jakie przeciwstawności?

Twórcom ustawy majowej przyświecała myśl wydobycia nawy państwowej z odmętów, w które coraz bardziej się pogrążała. Stanisław Małachowski, Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj i inni patrioci ówcześni widzieli aż nadto dobrze, — jak — by użyć dzisiejszego określenia — rośnie w Europie „dynamika" zamierzeń państw imperialistycznych. Dynamikę tę reprezentował Berlin i Moskwa. Widzieli też w Warszawie — by znów posłużyć się dzisiejszą terminologią — „protektorów" tych obcych potencji. Czymże bowiem był ambasador J. Kr. Mości, króla Prus i czym ambasador J. Ces. Mości, carycy Rosji, jeśli nie protektorem, oddającym zewnętrzne honory Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu, a faktycznie przesądzającym o wszystkim w Polsce?

Mieli ci, co czyhali wtedy na zgubę Polski, sprzymierzeńców nie tylko we własnej dynamice, ale i w niemocy wewnętrznej Polski w jej ustrojowych brakach i zacofaniu. Nie tyle byli sami silni, ile Polska była słaba... Polska XVIII wieku, Polska Sasów i „króla Stasia", Polska od Brühla do Repnina, nie przebyła ewolucji ani na polu gospodarczego ani społecznego ani kulturalnego rozwoju. Pilnowała „źrenicy" swobód szlacheckich — liberum veta — zasklepiała się w dosycie „wsi spokojnej" wtedy, gdy na świecie w marszu już były idee, które pod koniec wieku stworzyły „Deklarację praw człowieka i obywatela", wyzwoliły stan mieszczański, poczęły uobywatelniać rolnika, a kładły podwaliny pod rozwój warstwy pracowniczej.

To też wtedy, gdy dynamika imperialistyczna przejawiła się w Europie — Polska była ustrojowo daleko od form, torujących sobie drogę, była wewnętrznie rozbita i tak osłabła, że stała się łatwym łupem obcej przemocy.

Dziś znowu przeżywamy okres nawrotu tej imperialistycznej dynamiki. Ona to przecież jest źródłem stanu, jaki mamy obecnie, stanu zagrożenia wojennego.

Dziś jednak nie wówczas dopiero, gdy ten stan staje się coraz wyrazistszy, myślimy o oparciu państwa o silny ustrój.

Uprzedziliśmy ten stan, jeśli chodzi o zagadnienie naszego wewnętrznego rozwoju. Mieliśmy na szczęście wśród siebie genialnego człowieka o wielkim darze przewidywania przyszłości. Nie zadowolił się on tym, że wywalczył Polsce niepodległość. Wywalczył potem dla Polski właściwy ustrój. Tak jest: wywalczył! Bo przez długie — długie lata niektóre odłamy myśli politycznej nie rozumiały tej konieczności. Bo chciano, byśmy— jak w drugiej połowie XVIII wieku — żyli wedle przeżytych, niezdatnych form ustrojowych. Bo kładzono kłody pod nogi Józefa Piłsudskiego, gdy żądał, by w Polsce była silna władza, by wczas zorganizowano naczelne władze wojskowe, by wypleniono z naszej rzeczywistości atawistyczne resztki ducha „konfederacji" czy „liberum veta".

Myśmy reformę ustroju zrobili w odpowiednim czasie, wtedy, gdy to można było zrobić bez naporu tych dynamicznych sił z zewnątrz, które wnoszą do Europy stan zagrożenia wojennego, wtedy, kiedy myślą przewodnią reformy ustrojowej były tylko nasze wewnętrzne sprawy, a nie budowanie tam przed ewentualnością agresji zewnętrznej.

Myśmy nie powtórzyli błędu Polski z drugiej połowy XVIII wieku, gdy do Konstytucji przystępowała ona ex post. po dopuszczeniu do bezwładu wewnętrznego, do zaniku siły zbrojnej i do rozpanoszenia się w kraju wpływu obcego.

I na tym właśnie polega wielkość Józefa Piłsudskiego, że rozbił w maju 1926 konfederacyjne czynniki, hamujące reformę ustroju, a potem przez dziewięć lat skoncentrował cały wysiłek twórczy na dzieło, które opatrzył swym ostatnim podpisem przed odejściem w wieczność.

Wtedy, gdy w r. 1791 stwarzano Konstytucję majową wśród błysku grzmotów, zwiastujących stan grozy wojennej — sprzymierzeńcem tych, co czyhali na ziemie polskie, była nasza wewnętrzna słabość...

Dziś, gdy w Europie biją gromy, z których każdej chwili wyładować się może zawierucha wojenna — naszym głównym, najważniejszym sprzymierzeńcem jest nasza wewnętrzna siła...

Siła zjednoczona wokół Wodza Naczelnego, który jest jej najlepszym dysponentem.

*

Ideą, która przyświecała twórcom Trzeciego Maja, była obrona Polski.

W byt państwa godziły siły z zewnątrz. Parły, by unicestwić Polskę jako samodzielny organizm państwowy, wykreślić Ją z mapy Europy.

Wtedy to myśl obrony państwa skonkretyzowała się w przykazaniu XI artykułu Konstytucji Majowej, że „naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej".

Jakże śmiałe, nowatorskie, rewelacyjne są słowa, gdy je ocenimy dziś, w połowie niemal XX stulecia, a uprzytomnimy sobie, że padły w r. 1791, a więc około 150 lat temu...

Trzy pojęcia, żywą treścią do nas dziś przemawiające, mieszczą się w tym krótkim zdaniu: pojęcie narodu, własnej siły i całości państwa.

Użyli wtedy twórcy Konstytucji wyrazu — naród. Rozszerzyli obowiązek obrony państwa na cały naród, podczas gdy poprzednio w orbitę narodu wchodziła tylko społeczność szlachecka, zaś chłop był „glebae adscriptus", był „pańszczyźniany", a mieszczanin pozbawiony obywatelskich uprawnień. Po raz pierwszy w ustawie ustrojowej z maja 1791 występuje myśl o zjednoczeniu narodowymi, obejmującym wszystkie stany, wszystkie warstwy.

Podkreślili wtedy twórcy Konstytucji ideę — własnej siły. Tylko „sobie samemu" zawdzięczać może naród „obronę od napaści". Przerywa ta definicja tak ulubioną — i wtedy, gdy powstawał Trzeci Maj, i potem, przez całe stulecie niewoli, — koncepcję liczenia na obcą pomoc, na sympatie możnych tego świata, na interwencje dyplomatyczne czy militarne zmagania przy pomocy cudzych wojsk.

Przykazali wreszcie twórcy Konstytucji, że przestrzeganie całości Polski jest walnym obowiązkiem każdego Polaka, że nie ma mowy o jakichś kompromisach czy ustępstwach, gdy chodzi o całość państwa, że nie ma na ziemiach polskich takiego punktu, który mógłby być przehandlowany czy wymieniony, wydyplomatyzowany drogą przetargów lub postradany jakąkolwiek agresją.

Wiele zmian zaszło zarówno w rozwoju społecznym, jak i strukturze ustrojowej od czasu, kiedy sformułowany został art. XI Konstytucji Majowej.

Ale idea zasadnicza, zawarta w tym przykazie Konstytucji, nie uległa żadnej zmianie. Jest żywa i aktualna po dzień dzisiejszy.

Ba, nawet w chwili, którą właśnie przeżywamy, chwili przeobrażeń na mapie Europy, chwili wyładowania sił dynamicznych na świecie, wokół nas i naszych granic — wskazanie Konstytucji Majowej przemawia do nas z przekonywującą, zniewalającą mocą.

Idea zjednoczenia narodu, obejmująca wszystkie warstwy i górująca ponad zabarwienie i separatyzm partyjny — wiara we własne siły i mnożenie tych sił do stanu maksymalnego — skupienie się przy tym, którego historyczną misją jest „przestrzeganie całości" Polski, przy Wodzu Naczelnym — oto trzy filary, na których opiera się nasza myśl polityczna, oto trzy warunki, od których spełnienia zależne jest nasze bezpieczeństwo i nasza przyszłość.

Dzień Trzeciego Maja będziemy tego roku obchodzili, utwierdzając się mocno w duchu zasadą, ustaloną w r. 1791, a po dzień dzisiejszy pełny walor posiadającą, że „naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej".

I. B.

Dzień żałoby narodowej

Wydział Wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego wydał okólnik na dzień 12 maja 1939 roku.

Dzień żałoby narodowej obejmuje kraj cały i Polonię zagraniczną.

Dzień ten w zasadzie nie jest wolny od pracy, należy jednak umożliwić najszerszym rzeszom obywateli wysłuchanie nabożeństw żałobnych. Formą uczczenia będzie:

Modlitewne skupienie, na nabożeństwach żałobnych w świątyniach wszystkich wyznań.

Chwila ciszy w godzinę zgonu, od godz. 20.45 do 20.48.

Wysłuchanie wskazań Józefa Piłsudskiego.

Moment rozpoczęcia „Chwili Ciszy" należy podać w miarę możności za pomocą krótkiego, lecz donośnego sygnału dźwiękowego, dobranego zależnie od warunków lokalnych, np. strzał armatni, syrena fabryczna, dźwięk dzwonu kościelnego.

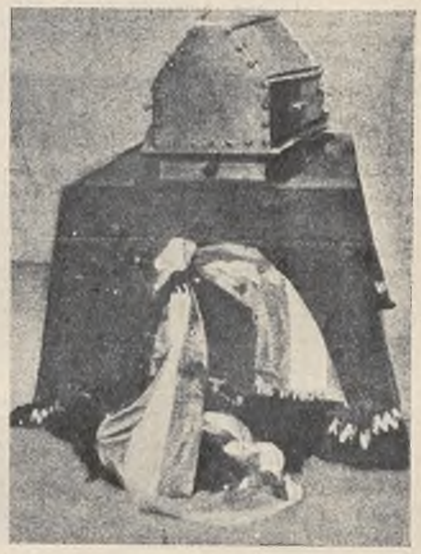
Zapłoną wówczas przygotowane uprzednio ogniska zarówno w miastach jak i po wsiach, w garnizonach i punktach granicznych Rzeczypospolitej.

Kończy „Chwilę Ciszy" salwa armatnia pod Belwederem, pod Rossą i pod Wawelem, oraz dźwięki dzwonów kościelnych i sygnały syren.

O godzinie 20 m. 48 należy oznajmić:

„W skupionym milczeniu i ciszy oddaliśmy hołd pamięci Józefa Piłsudskiego równo o tej godzinie, kiedy przed czterema laty On życie swe zakończył.

Wysłuchajmy uważnie kilku myśli Jego, tak, abyśmy je zrozumieli".



Trumna Józefa Piłsudskiego.

RADIO W DNIACH 11 i 12 MAJA

Godz. 19.00—19.15 przemówienie gen. broni Sosnkowskiego, przewodniczącego Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, 6.30—6.35 hejnał z Wieży Katedry Wileńskiej, 9.45—11.00 w 4-tą rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego. Transmisja nabożeństwa żałobnego, 11.00—11.25 audycja dla szkół, 15.00—15.20 audycja dla młodzieży p. t. „Spadkobiercy" — w opracowaniu Zofii Kossak, 17.05—17.25 „O Józefie Piłsudskim swoi i obcy" — z artykułów pośmiertnych, 18.00—18.20 „Krypta pod Wieżą Srebrnych Dzwonów" — audycja z Krakowa, 20.20—20.40 „Ostatnie werble" — Jana Maklakiewicza w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R., 20.40—21.00 „W godzinę śmierci": a) werble (20.40—20.43), b) orędzie Pana Prezydenta R. P. z dnia 12.V. 1935 r. (20.45—20.45), c) cisza (20.45—20.48), d) dzwony (20.48—20.50), e) wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego (20.50—21.00).

Józef Piłsudski mówi:

Cytaty z pism Wielkiego Marszałka do odczytania po „Chwili Ciszy"

Musimy czuwać i być gotowi do odparcia każdego zamachu na naszą Ojczyznę.

Chciałbym, ażebyście w tym wszystkim, co robicie zachowali spokój i jeszcze raz spokój. Wierzę w powodzenie oręża i wierzę w jego zwycięstwo.

Polska ma przed sobą wielką pracę. Polska, ta wyśniona, wymarzona, ma wszystkie zewnętrzne cechy, którymi my, wychowani w niewoli, cieszyć się możemy, wielkie wojsko, wielkie tryumfy, wielką zewnętrzną siłę, wielką potęgę, którą i wrogowie i przyjaciele szanować i uznawać, — chociażby nie chcieli — muszą...

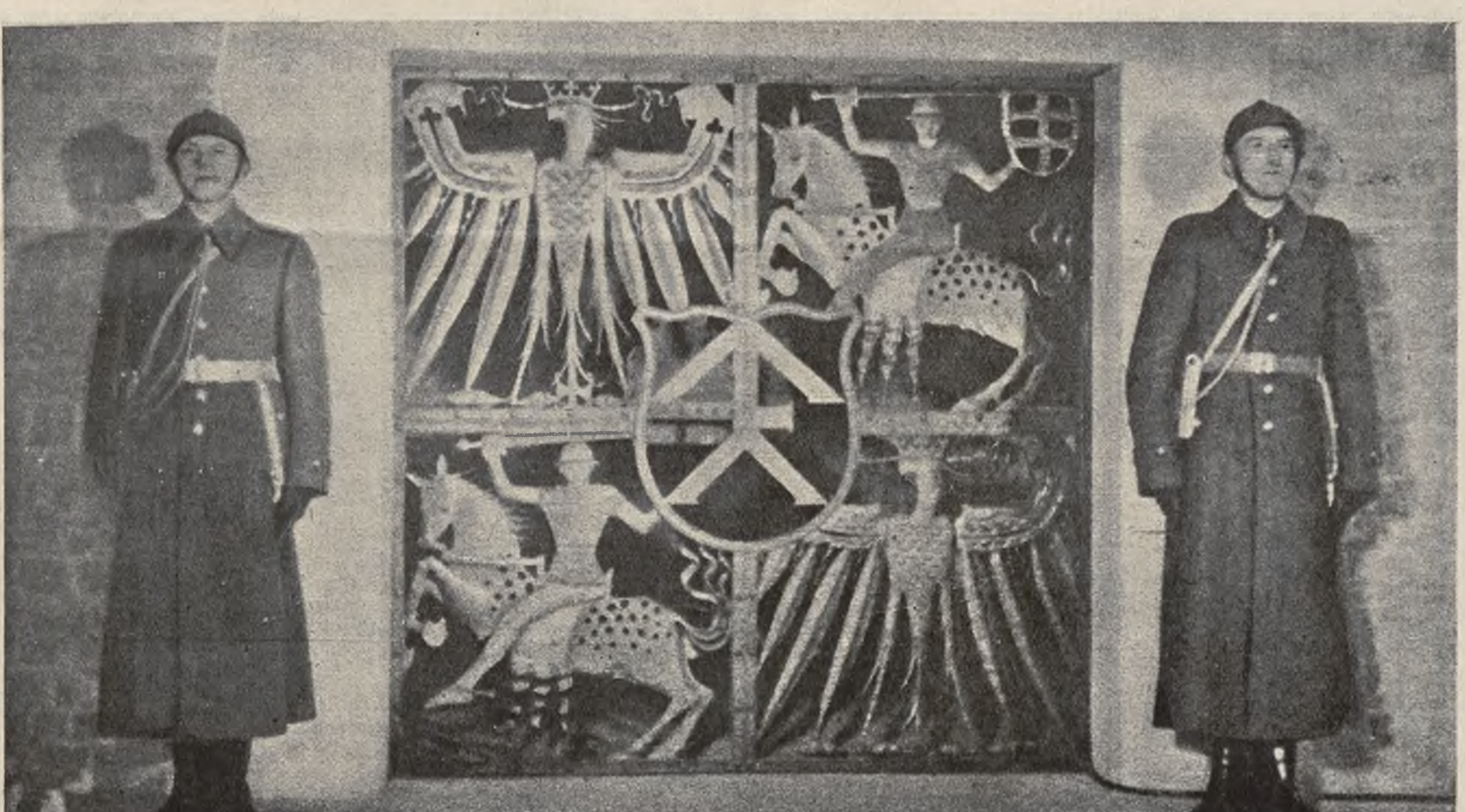
Polska ten egzamin z sił swoich zdać jeszcze musi. Czeka nas pod tym względem wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie, zdobyć się musimy, jeżeli chcemy zabezpieczyć następnym pokoleniom łatwo życie, jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historii, aby wielka Rzeczpospolita Polska była największą potęgą nietylko wojenną, lecz także kulturalną na całym Wschodzie.

Wskrzesić i tak ją postawić w sile i mocy, potędze ducha i wielkiej kultury musimy, aby się mogła ostać w tych wielkich, być może, przewrotach, które ludzkość czekają. Na pracę tak ciężką, podczas wojny..., gdy się wysiłek wszelki rzuca na szalę wojenną, jednak kraj koniecznie, zdaniem moim, zdobyć się musi. W pracy tej potrzeba umieć być ofiarnym. Jeżeli mówię o ofierze, to nie mówię o ofierze względnie łatwiej.

Tam, gdzie chodzi o życie, tam, gdzie chodzi o krew, jest ta ofiara najłatwiejszą, chociaż w laury owitą. To jest ofiara, na którą Polak napewno się zdobędzie. Idzie o ofiarę ciężką, idzie o ofiarę i umiejętność robienia ustępstw wzajemnych, idzie o ofiarę z tego, co ludziom być może jest najdroższe, o ofiarę ze swoich przekonań i poglądów...

Z takiej jedynie ustępliwości wzajemnej, z takiego jedynie szanowania wzajemnego, z takiej jedynie umiejętności podawania do wspólnej pracy dłoni wszystkim, wypływa moc wielka w chwilach trudnych i w chwilach kryzysów państwowych...

Niech przeto nie myśli wróg żaden czy nieprzyjaciel, że ziemię naszą znaleźć może bezbronną. Staniemy jak zawsze jeden obok drugiego, by dać za Ojczyznę życie...



Wejście do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

W 21-tą ROCZNICĘ

Krwawy sygnet Kaniowa

W końcu lutego 1918 r. opuszczona przez zbolszewizowaną armię rosyjską Rumunia zmuszona jest zawrzeć pokój oddzielny z Niemcami. Formujący się w Besarabii II Korpus W. P. stanął wobec konieczności powzięcia decyzji: stać na miejscu i zdać się na łaskę nadciągających wojsk austro-niemieckich, czy też iść dalej na wschód, by połączyć się z I Korpusem Polskim, w rejonie Mińsk—Bobrujsk. W tym krytycznym momencie Komitet Wykonawczy W. P. frontu rumuńskiego, jako polityczna władza II Korpusu wydaje odezwę, która m. in. głosi:

„Kto się obawia głodu, chłodu, trudów i mozołów, pochodów a może i śmierci bohaterskiej na polu chwały za wolność Ojczyzny, ten niechaj zostaje i nie idzie z nami... My karni, skupieni, z wiarą w swych wodzów, przejęci jednym duchem i ufni w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości — pójdziemy na dolę i niedolę, by zdobyć Ojczyźnie wolność, Państwu Polskiemu niepodległość i zakreślić swymi bagnetami granice Polski"...

Kilkudziesięciu zaledwie słabszych duchem pozostało, a II Korpus ruszył na wschód — ku swemu przeznaczeniu.

Połączony pod dowództwem gen. Hallera — Mazowieckiego w jedną całość organizacyjną z częścią II Brygady Legionów (Karpackiej), która na znak protestu przeciwko Traktatowi Brzeskiemu, przebiła się pod Rarańczą przez front austro-niemiecki, — zatrzymuje się na skutek zalecenia Rady Regencyjnej w rejonie Kaniowa nad Dnieprem.

Otoczony przez przeważające siły niemieckie, Korpus nie rezygnuje z obrony. Na żądania rozbrojenia się — odpowiada odmową.

W dniu 11 maja 1918 r. o świcie II Korpus zdradziecko napadnięty przez Niemców stawia samorzutnie zaciekły opór wielokrotnie silniejszemu wrogowi.

Żołnierz II Korpusu wie, że nie zwycięży, ale pomny na swe ślubowanie: „zakreślić bagnetami granice Polski", nie puszcza karabinu z ręki, trzyma go mocno, broni do ostatniej możliwości i gdy wreszcie na rozkaz z góry zmuszony jest zaprzestać beznadziejnej walki rzuca go wrogowi pod nogi — lecz złamany i niezdatny.

Tak żołnierz polski z różnych zaborów, zjednoczony wspólną ideą walki o niepodległość Ojczyzny, wyzwolony z jarzma obcego zwierzchnictwa, wykazał prawdziwe swe oblicze.

Na propozycję złożenia broni odpowiedział: „precz"!

Na zdradziecką napaść — plunął w twarz ołowiem.

Kaniów — to nie tylko rozpamiętywanie przeszłości w dniu jego rocznicy, lecz i poważne ostrzeżenie na dziś i jutro.

Kaniowczycy żyją, czuwają i są gotowi.

L. Godniewski

We wsi Kozinie zakwaterował mój pułk 14-ty strzelców. Dnie pobytu w owej miejscowości nawet przed bitwą kaniowską nie mogę zaliczyć do przyjemnych. Wrogo nastrojona ludność miejscowa, nie darzyła nas życzliwością. Z trudem można było otrzymać żywność, a noce upływały na bezsennym oczekiwaniu czegoś złego. Omijano naszych żołnierzy, jak intruzów i nie skąpiono im wyzwisk, ordynarnych przekleństw. Żołnierz zgrzytał zębami hamował całym wysiłkiem woli dostatecznie potargane nerwy, aby nie rzucić się na tych, którzy go obrażali i jego godności osobistej ubliżali. Cała ludność zbolszewizowana, buntowana przez Niemców, wyraźnie nie sprzyjała wojsku polskiemu.

— Cholerny naród! — wypowiadali żołnierze, obserwując podejrzliwe gromadki chłopów, którzy schodzili się każdego wieczora i prowadzili tajemne narady.

— Szykują zdradę dla szwabów!

— Psiakrew! Niedoczekanie ich! — odgrażali się chłopcy. A tymczasem zbliżał się moment ostatni moment, czynu zbrojnego w walce o Niepodległość. Niemcy doprowadzili niecny swój plan do końca, usunięcia ostatniej przeszkody — i w sposób zdradziecki napadli na oddziały II Korpusu W. P. zakwaterowana w rejonie Kaniowa.

Dnia 11 maja, o świcie nagły huk strzałów zaalarmował nas. Nie czekając rozkazu, jak kto zdążył, wypadł z kwatery i biegł w stronę, skąd dochodziły odgłosy strzelaniny. Dzień był dżdżysty. Deszcz padał i chłodno było.

Na prawym skrzydle w okolicy cmentarza i stawu bój, wrzał potężny. Wzdłuż grobli przydrożnej przebiegali gońcy z meldunkami do sztabu dywizji.

Na drodze wiodącej z Kozina do Chastówki przesuwały się ciężko ładowane wozy, wymijając małe oddziały piechoty, zdążające z pośpiechem do pierwszych linii.

Na przedpolu naszego odcinka majaczały sylwetki niemieckich kawalerzystów. Sylwetki powoli zbliżały się i liczebnie wzrastały.

W okolicy cmentarza walka rozwijała się. Grzechotały karabiny maszynowe. Pociski karabinowe, dolatujące z tamtej strony, pluskały w mokre błoto. Deszcz coraz gęstszy siekł.

Czekaliśmy jakichkolwiek rozkazów. Niepewność i nieznana sytuacja, wywoływała niepokój wśród żołnierzy. Wyrwani ze snu, głodni, ziębnięci, byli gotowi bić się z każdym wrogiem, byle skończyć, byle coś robić.

— Chodźmy! Na co czekamy? — wołali.

— Nie damy się draniom! — wykrzykiwali i rwali się do boju.

Tylko dzięki umiejętnym perswazjom oficerów zatrzymywali się żołnierze na miejscu i czekali rozkazów. Przybiegł goniec z dywizji, wypytując żołnierzy o mnie. Podszedłem do niego. Ledwo dyszał.

— Do sztabu dywizji natychmiast! — krzyknął

Do dowództwa dywizji był spory kawał drogi. Droga rozmiękła i śliska. Przeskakując kałuże wody, biegiem, po błotnistym gruncie.

Słychać było strzelaninę coraz gęstszą. Bój wrzał w różnych stronach. Huk artylerii dominował.

Po drodze napotkałem grupę żołnierzy. Biegli ku wiosce wołając: „Amunicji — naboi!!"

— Źle — pomyślałem. — Nie posiadamy wiele amunicji, a toć dopiero zaczęło się..

Przyśpieszyłem kroku i niedługo znalazłem się w dywizji. Przed budynkiem gońcy, konie, piesi i telefoniści. Oficerowie przebiegali z sąsiedniego domu. Kilka wozów stało opodal. W ogrodzie dymiła polowa kuchnia, otoczona żołnierzami. Przez rozwalony parkan, przebiegały grupki strzelców ze skrzynkami, workami.

Wszedłem do mrocznej sieni. Na podłodze walały się stosy wszelakiego sprzętu i oporządzenia żołnierskiego, waliz i kuferków. Przez otwarte drzwi zobaczyłem nad stołem kilku oficerów schylonych; studiowali mapy. Dyskutowali żywo.

Zameldowałem się szefowi sztabu.

— Jesteście oficerem łącznikowym — informuje mię szef sztabu.

— Proszę czekać na rozkazy!

— Tak jest! — wypowiedziałem automatycznie i usunąłem się w ciemny kąt izby.

Wydawane rozkazy, bieganina gońców, pakowanie rzeczy, przypominało najwyraźniej o szykowaniu się do odmarszu. Wyszedłem przed budynek. Strzelaninę słychać było w około. Stepańce, Jemczycha, Potok...

Tam w pierwszych liniach brakowało amunicji...

Jaki tego koniec będzie?... bije się żołnierz polski nieświadom przyszłości... Nasuwały się ponure myśli: z zamyślenia, wyrwał mię głos żołnierza: wzywano mię do szefa sztabu.

Otrzymałem rozkaz udać się do kompanii Brandysa... ...niechaj się wycofa natychmiast do Masłówki...". Poszedłem w kierunku cmentarza, który znajdował się za wsią. Drogi do wsi bronił Brandys na czele kompanii wraz z tymi legionistami, którzy z nim dzielili dolę i niedolę od dnia przebicia się pod Rarańczą.

Kompania zajmowała stanowiska w rejonie cmentarza.

Tam trwał największy bój. Tam Niemcy parli wielką siłą. Z tamtąd było słychać wrzawę bitewną, zbliżająca się ku wsi. Wycofały się grupy rannych żołnierzy, okaleczonych, zmizerowanych, zapaćkanych błotem. Zaciśnięte usta, pewny wzrok świadczyły o ich zaciętości. Mijałem tych żołnierzy i z politowaniem, bezsilny na ich udrękę duszy, patrzyłem.

Wszyscy odczuwaliśmy, że zbliża się kres i nasze przeznaczenie...

Doszedłem do zakrętu drogi, skąd było widać drzewa i ogrodzenie cmentarza. Pociski gęsto padały na drogę. Z daleka słychać było okrzyki i wołania. Grupy żołnierzy biegły ku wsi. Rozpięte płaszcze, bez czapek. W niedosznurowanych trzewikach, wycofywali się rozbitkowie kompanii Brandysa.

— Co się dzieje? Gdzie dowódca kompanii? — pytałem.

— Już nic z kompanii! — odpowiedziało kilku.

— Wszystko stracone! — jęknął biegnący żołnierz, któremu z oczu wyziera rozpacz, po czym: usiadł opodal w rowie. Z przestrzelonej nogi broczyła krew. Zdjął but i boso kulejąc powlókł się ku wsi. Inni również tam podążali. Posępni, milczący, bez zapału, zrezygnowani...

— Gdzie kompania? Co się stało z Brandysem? pytam żołnierza, który biegł bez czapki, z podartym rękawem u płaszcza. Spojrzał na mnie jak obłąkany. Wskazał ręką ku cmentarzowi i przerywanym, głuchym jękiem wypowiedział:

— Otoczyli Niemcy... Brandys został tam... zakłuli bagnetami... O Jezusie!... rany boskie... Łzy zaszkliły się w oczach żołnierza. Mnie w gardle coś zatknęło. Wymówić więcej ani słowa nie zdołałem. Od strony cmentarza biegli pojedyńczo strzelcy. Strzelanina coraz bliżej dochodziła. Słychać było okrzyki:

— Uciekać! uciekać!...

— Szwaby już tu... walą na nas... uciekać!

— Brandys zginął!... uciekać!... wołali biegnący drogą żołnierze.

Czułem dziwną niemoc. Stałem bezradny na pustej już drodze. Poprzez ogrodzenia, między drzewami przemykali żołnierze kompanii Brandysa. Od strony cmentarza posuwała się gęsta tyraliera niemieckiej piechoty. Strzelanina i okrzyki nie ustawały.

Zawróciłem ku wsi.

...tam pozostał ten dzielny, nieustraszony żołnierz...

...zginął zakłuty bagnetami...

...na posterunku w obronie wolności Ojczyzny...

...poległ bohaterską śmiercią, w walce za sprawę najświętszą...

Zginął na polu chwały Brandys, mój ostatni dowódca kompanii, oficer 2 pułku Żelaznej Karpackiej Brygady.

Razem z nim na polu bitwy oddali i inni ofiarnie swe młode życie. Oddali wszystko co mieli najdroższego na ołtarzu Ojczyzny.

Kaniów, to symbol, to hasło, krwawy sygnet, którym żołnierz polski pieczętował tragiczną historię walk o wolność Polski.

Żołnierz nie dbał o głodny żołądek, zapominał o jedzeniu, bił się zaciekle — szukał i wołał: „amunicji!".

Brak amunicji zachwiał wiarę i nadzieję w zwycięstwo.

Walka pod Kaniowem trwała przez cały dzień. Ataki niemieckie pod wieczór odpierane były bagnetami i kolbami — oraz szablami i lancami.

Wobec przeważających sił nieprzyjaciela, z braku amunicji, żywności — dalsza walka była bezcelowa. Nastąpił rozejm. Pole walki zaległa cisza. Rachunek strat wynosił około 2 tysięcy zabitych i rannych po obu stronach.

Żołnierze II Korpusu zostali zmuszeni do poddania się. Składali broń, ale już jako bezwartościowy łom. Rosły stosy potrzaskanych karabinów. Wypełniały się bagna i stawy częściami wszelakiego sprzętu wojennego. Zastrzelone konie walały się wśród domostw, w polach. Lekarze zniszczyli apteki i instrumenty.

Żaden żołnierz nie oddał całego karabinu, ani jeden przedmiot nie dostał się w całości w ręce wroga.

Następnego dnia kolumny rozbrojonych żołnierzy, otoczone eskortą niemieckiej kawalerii, pomaszerowały do stacji kolejowej, skąd transportami miały być wywiezione do obozów koncentracyjnych.

Ale i tu wróg stwierdził jak nieustępliwy jest żołnierz polski. Nie dowieziono wszystkich do miejsc przeznaczenia i mimo gęstych posterunków zdołali żołnierze uciec, aby uniknąć hańbiącej niewoli.

W czasie transportu z wagonów lub w czasie postojów uciekali — by znowu pójść „szlakiem tułaczym" ku słońcu Wolności...

Kijów — Moskwa — Murmań — Kaukaz — Syberia — Odessa, oto miejscowości, przez które biegły drogi tułacza-żołnierza.

Fr. Znamirowski

W 18 ROCZNICĘ

Trzecie Powstanie Śląskie

Na wiadomość, iż Rada Ambasadorów w Paryżu przyznała Polsce tylko powiat rybnicki i pszczyński, w nocy z dnia 2 na 3 maja 1921 r. wybuchło III powstanie górnośląskie, które było ciosem wymierzonym w dyplomację nieżyczliwą Polsce i krwawą odpowiedzią dla tych, którzy usiłowali rozwiązać sprawę Górnego Śląska w duchu tak korzystnym dla Rzeszy Niemieckiej. Tak też powstanie śląskie zrozumiał cały świat.

W chwili wybuchu trzeciego powstania, przewodniczący Komisji Alianckiej generał Le Rond znajdował się we Francji, dokąd często wyjeżdżał w sprawach służbowych.

Okoliczność, że trzecie powstanie śląskie zaskoczyło Komisję Aliancką, wskazuje na to, jak małą międzynarodowi delegaci przywiązywali wagę do możliwych zaburzeń, które przecież musiały nastąpić, gdy prawowici dziedzice ziemi górnośląskiej się dowiedzieli, że ich ziemia była przedmiotem niebezpiecznych targów na arenie międzynarodowej.

Wojciech Korfanty, któremu Rząd Polski powierzył przeprowadzenie plebiscytu, z momentem wybuchu powstania został przez tenże Rząd odwołany ze stanowiska komisarza plebiscytowego i siłą rzeczy w chwili rozpoczęcia ruchu zbrojnego, stał się dyktatorem na Górnym Śląsku, a Maciej Mielżyński, jako naczelny wódz wojsk powstańców pod przybranym nazwiskiem, Nowina-Doliwa, był jego podwładnym, i od pierwszej chwili uważał Korfantego jako swojego zwierzchnika.

Siły powstańcze, podzielone na trzy grupy, północną, wschodnią i południową, rozpoczęły czynność bojową. Rozkaz operacyjny dowództwa był opracowany w formie czysto wojskowej, wojska zaś powstańcze wykonały go tak sprawnie i szybko, że w ciągu pierwszych ośmiu dni cały teren plebiscytowy aż do Odry znajdował się w rękach powstańców. Zdobyto więc tak zwaną „linię Korfantego“ i obsadzono silnie ważne punkty strategiczne.

W tym samym czasie oddziały destrukcyjne pod dowództwem Wawelberga - Puszczyńskiego, zniszczyły 23 obiekty kolejowe i około 10 obiektów ważnych pod względem strategicznym na przestrzeni przeszło 120 km. Wysadzenie tych obiektów w powietrze miało ogromne znaczenie, gdyż wstrzymało transporty sił niemieckich z głębi Niemiec i umożliwiło ich przedostanie się na prawy brzeg Odry.

Niezmiernie szybka akcja wojsk powstańczych w pierwszych dniach powstania spowodowała zamieszanie i niezaradność niemieckich sił zbrojnych znanych pod nazwą: „Oberschlesischer Selbstschutz“. Położenie zmieniło się dopiero z dniem 8 maja 1921 r., czyli wtedy, gdy Niemcy, ochłonąwszy z przerażenia, zaczęli się skupiać, żeby zmierzyć się z powstańcami na polu walki.

Stan liczebny tych formacji, według niemieckich zestawień, które dostały się do rąk polskich, w pierwszych dniach maja 1921 r. wynosił 36 tysięcy. Siły te rosły z dnia na dzień. Uzbrojenie formacyj niemieckich było znacznie lepsze od uzbrojenia oddziałów powstańczych. Selbsteschutz posiadał także wielką liczbę ciężkich kulomiotów oraz liczebne działa polowe. Nie brakło im też amunicji ani środków przewozowych.

Liczebnie byli więc Niemcy od Polaków o wiele silniejsi, a pod względem uzbrojenia, powstańcy posiadali broń tylko dla 28.000 tysięcy ludzi.

Rząd Polski nie mógł powstańcom śląskim pomóc, ani stanąć po ich stronie, ponieważ byłby niezawodnie wywołał zawikłanie polityczne, a to wówczas znaczyło tyle, co wojna z Niemcami.

Już w pierwszych dniach powstania okupanci zakazali powstańcom zajmowania miast, i odmówili im nawet używania dworców kolejowych. Alianci zapewne przypuszczali, że w ten sposób zduszą polską akcję bojową. Celu tego coprawda nie osiągnęli, natomiast dowództwo i komendanci oddziałów powstańczych mieli ciągłe zatargi z aliantami o dworce kolejowe, środki łączności i transporty.

Przeszło tydzień trwało już powstanie, wojska powstańcze stały niezwruszone niby na mocnych fundamentach. Postawiono mur od granicy czeskiej wzdłuż Odry aż do Gogolina, a od tego miasteczka w kierunku północno-wschodnim do granicy polskiej. Front Powstańczy stał niewzruszenie mimo naporu sił niemieckich.

W międzyczasie I dywizja wojsk powstańczych toczyła zacięte boje o Kędniczyn i górę św. Anny.

W czasie tych walk odbywały się pomiędzy Komisją Międzysojuszniczą a Korfantym układy o wyznaczenie linii demarkacyjnej między polskimi a niemieckimi siłami zbrojnymi. Powstańcy otrzymali **nakaz** od Korfantego, że wojska powstańcze należy przegrupować i cofnąć wstecz o kilkanaście kilometrów.

I teraz zaczął się drugi etap zagadnienia powstania, będącego tragedią powstańców. Gdy władze cywilne z Korfantym prą do zlikwidowania ruchu zbrojnego, wojska powstańcze domagają się walki bezwzględnej z Niemcami aż do skutku.

Dziwne jest, że właśnie po rozejmie, który był niczym innym tylko fatalną mistyfikacją, bo Niemcy warunków rozejmu wcale nie dotrzymali, — rozpoczęła się generalna ofensywa oddziałów niemieckich na placówki polskie, z główną osią ataku w kierunku okręgu przemysłowego ku Gliwicom.

Frontowe oddziały wojsk powstańczych były niezadowolone z niezdecydowanego stanowiska swych naczelnych władz. Ten rozdźwięk między frontem a naczelnymi ich władzami, sprowadził wkrótce osłabienie pędu w ruchu powstańców i wyłonienie się dwóch obozów — czynu i dyplomacji.

W dniu 13 czerwca 1921 r. na odprawie oficerów w Bielszowicach powstańcy zarzucali naczelnym władzom, że dyplomacją sprawę zgubiono, w przeciwieństwie do Niemiec, że burzyło się dobrowolnie to, co zbudowano ofiarą życia i kalectwa tysięcy patriotów.

W czerwcu 1921 r. nie można było już wątpić w nikłą skuteczność tej dyplomacji. Powstanie przechodziło w tym czasie poważny kryzys, spowodowany błędami czynników odpowiedzialnych.

TARGI I LIKWIDACJE POWSTANIA

Dzień zwrócenia się Korfantego do aliantów z powodu ataku na pozycje polskie żołnierzy Reichswehry, przebranych po cywilnemu, był momentem przełomowym w akcji zbrojnej Polaków śląskich.

Na ten moment czekała Komisja Międzysojusznicza w Opolu i przyrzekła pomoc pod warunkiem jednak likwidacji powstania i rozbrojenia się wojsk tak polskich, jak niemieckich.

Rozpoczęły się układy z Komisją Aliancką, do których Niemcy przystąpili w czasie dla nich najkorzystniejszym. Z końcem maja 1921 r. mieli silną armię pod dowództwem dwóch doświadczonych z wojny europejskiej generałów Hoefera i Hülsena.

Polaków w tej akcji dyplomatycznej popierał Francuz Le Rond — Niemców — Anglik Percival.

Targi o likwidację powstania śląskiego, przede wszystkim o zaprzestanie krwawych walk i ustanowienie linii demarkacyjnej, toczyły się pomiędzy przedstawicielami Komisji Międzysojuszniczej a wodzami polskiego i niemieckiego ruchu zbrojnego, Korfantym i Hoeferem, z każdym z osobna. Obie strony zbrojne starały się wydobyć w czasie rokowań od Komisji Alianckiej jak największe uznanie dla swoich wystąpień i ustąpić dopiero w ostatniej chwili z pozycji. Każda zresztą ze stron walczących chciała uchodzić wobec przeciwnika za zwycięską i nie ustępować pierwsza z placu boju, aby nie pozostawić nazewnątrz wrażenia słabości wobec przeciwnika i dobrowolnej kapitulacji.

Wyraz tego dał Korfanty w swojej odezwie z dnia 25 czerwca 1921 roku do ludu śląskiego w przedmiocie zaprzestania walk, w słowach:

„Na rozkaz Komisji cofnie Hoefer swoich najemników poza granice terenu plebiscytowego, więc i my także posłuchamy rady Ententy i położymy koniec rozlewowi krwi“.

Gdy obie strony walczące pogodziły się co do sposobu likwidacji zbrojnego ruchu, targ, tyczący likwidacji trzeciego powstania śląskiego, dobiegał końca. Ustępowanie sił zbrojnych ze swych stanowisk miało następować strefami, przyczym postanowiono, że ostatnią strefę opuszczą siły powstańców polskich, oraz siły nieregularnych formacyj niemieckich dnia 5 lipca 1921 roku wieczorem.

Z tym więc dniem wszystkie formacje wojskowe zostały rozwiązane i z tym dniem Komisja Międzysojusznicza objęła dalsze rządy na Górnym Śląsku.

W dniu 5 lipca 1921 r. zamknął się przeto okres krwawych walk Górnoślązaków o wolność ziemi piastowskiej.

GÓRNY ŚLĄSK PO PRZEŁOMIE

Aktem Rady Ligi Narodów z dn. 12 października 1921 r. uznanym w dn. 20 października 1921 r. przez Radę Ambasadorów przyznano z obszaru poddanego plebiscytowi, a wynoszącego 10.753 km. z ludnością prawie 2 milionową w Polsce obszar Górnośląska, obejmujący 3222 km., zamieszkały przez 1.125.000 osób w tem 200.000 narodowości niemieckiej. Niemcom pozostała część G. Śląska, zamieszkałą przez przeszło pół milionową rzeszę ludności polskiej, czyli według urzędowego spisu ludności w Niemczech z roku 1925 — 530.000 Polaków.

Polsce przypadła bogata część obwodu przemysłowego G. Śląska, gdyż otrzymała 59 kopalń, na ogółem 67, rudy żelaznej 90%, rudy cynkowej 82%, rudy ołowianej 71%, siarki 50%, koksowni 50%, hut cynkowych i ołowiannych 13, wszystkie prażalnie rudy, 5 walcowni blachy żelaznej, 9 czyli 50% hut żelaznych, centralę elektryczną w Chorzowie i tam znajdującą się wielką fabrykę nawozów azotowych.

Niestety nie cały, przez polską ludność zamieszkały, górnośląski teren plebiscytowy przyznano Polsce.

Dnia 20 października 1921 r. zapadła decyzja w sprawie podziału Górnego Śląska. Nikt nie zapomni tego dnia, gdy gazety przyniosły pierwszą oficjalną wiadomość o wyroku genewskim, dotyczącym podziału Górnego Śląska.

To też zawód, jaki zgotowano polskiemu ludowi, podziałał na niego tak okropnie, jak przed półtora wiekiem podziałała na umysły patriotycznych Polaków wieść o trzecim rozbiorze Polski.

Co dalej będzie, czy krzywda tak niesprawiedliwego podziału Górnego Śląska zostanie naprawiona — to leży w mrokach przyszłości i to dziś żyjącym ludziom nie jest wiadome.

Ale losami ludu kieruje Opatrzność, a nie tylko polityka szefów rządów wielkich mocarstw i międzynarodowa finansjera.

Musi więc nadejść czas, że ludności polskiej na Górnym Śląsku wymierzona zostanie sprawiedliwość.

S. G.

Obchód rocznicy w Warszawie

Najuroczyściej obchodzą Rocznicę III Powstania powstańcy zgrupowani w swym Związku w Katowicach oraz w Warszawie. Na tle wyjątkowej obecnie sytuacji życia międzynarodowego, rocznica ostatnich walk powstańczych o Ziemie Śląskie nabiera nietylko znaczenia symbolu wspomnień, ale stanowi moment potwierdzenia ślubowań żołnierskich — „Nie damy ziemi, skąd nasz ród“...

Zarząd Grupy Stołecznej Związku Powstańców Śląskich (Warszawa, Ossolińskich 6, tel. 303-69) daje temu należyty wyraz przez uroczysty obchód 18 Rocznicy Wybuchu Powstania, w czasie którego odbędzie się nabożeństwo za poległych, złożenie wieńca w Belwederze — oddanie hołdu pamięci Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza , biwak powstańczy na Placu Marszałka Piłsudskiego, dekoracja odznaczonych powstańców, transmisja uroczystości z Katowic, założenie i poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę Osiedla Powstańców i Niepodległościowców w Zastowie — Aninie koło Warszawy, na terenach hr. Adama Branickiego. Szczegóły obchodu po uzgodnieniu z czynnikami miarodajnymi będą podane do wiadomości.



Józef Radzimiński: „Budujemy Polskę" — nakładem Gł. K. W., opracowanie graficzne Stefan Osiecki i Jerzy Skolimowski, Warszawa 1939, str. 185 8-ki.

Oto mamy przed sobą nową książkę, mówiącą nam o dokonaniach ostatniego XX-lecia w Polsce.

Na blisko 200 stronach ósemki daje nam autor, wsparty walnie przez grafikę, przegląd najważniejszych wydarzeń minionego dwudziestolecia, w czasie którego odbudowaliśmy kraj nasz z gruzów.

Józef Radzymiński daje nam właściwie tylko tekst bardzo inteligentnie dobrany pod szereg zdjęć, bardziej wymownych, niż najmocniejsze słowa.

Po krótkiej, ale jędrnej przedmowie p. wicepremiera inż. Kwiatkowskiego, który stwierdza, iż „prawda naszych braków i deficytów przekształcała się pod naporem naszej pracy w prawdę osiągnięć" — następuje zdjęcie po zdjęciu, odtworzone wspaniałą techniką wklęsłodrukową jedno i trójbarwną Zakładów Graficznych „Biblioteki Polskiej" w Bydgoszczy.

Otwiera je żołnierz-ochotnik w maciejówce i cywilnym palcie na tle zburzonego pociskiem domu. Potem przewijają się stare i nowsze fotografie o naszym wojsku. Patronuje tym zdjęciom twarz Wielkiego Budowniczego, którego zdanie o wojsku „co broni, co życie dając, życie innym otwiera, co krwią, jak cementem mości prawdę historii i trwania narodu" — widnieje na pierwszej karcie tej książki.

„Walka o kapitał" nosi tytuł rozdział drugi, który od zdjęć zburzogo Kalisza i gromady bezrobotnych przy łaskawej zupce, poprzez fotografie monumentalnych gmachów Ministerstwa Skarbu i innych instytucji finansowych (P. K. O., Bank Rolny, Wytwórnia papierów wartościowych i t. p.) mówi nam o ciężkiej walce, jaką toczymy o własne kapitały, walce — coraz więcej szans zwycięstwa mającej.

„Między wschodem a zachodem" rozłożyła się Polska — oto teza następnego rozdziału, wyposażonego w szereg ciekawych fotografii dawniejszych i z ostatniej doby.

„Bogactwa kultury są dla wszystkich". Ustęp ten poświęcony jest duchowi narodu, którego nie ugięły najstraszliwsze ciosy dziejowe. Wśród arcyciekawych zdjęć wybija się fotografia Biskupina z lotu ptaka.

Następny rozdział mówi nam o ziemi, przynosząc szereg pięknych zdjęć krajobrazowych z rozmaitych okolic Polski.

Dalszy rozdział poświęcony jest młodzieży z miast i wsi. Ostatnia fotografia przypomina nam rodaków z zagranicy w czasie pamiętnego zjazdu Polonii z całego świata w Warszawie.

„Trzeba było zaczynać od początku". Tak brzmi tytuł rozdziału, poświęconego odbudowie i rozbudowie naszego przemysłu, handlu i ekspansji zamorskiej, której najmocniejszym wyrazem jest oczywiście Gdynia, reprezentowana w tej książce przez szereg kapitalnych zdjęć.

„Polska sprawiedliwości społecznej" omawia zadania społeczne.

„Polska budująca" przedstawia nam nasze wielkie osiągnięcia w zakresie robót publicznych. Na pierwszy plan wysuwa się tu oczywiście C. O. P.

„Pochwała Polski" — to akord końcowy, zilustrowany zdjęciem przemawiającego marszałka Śmigłego-Rydza.

Starannie opracowana mapa narodowościowa na końcu, piękna oprawa płócienna książki i jej wspaniała szata zewnętrzna, tworzą z tego dzieła wydawnictwo naprawdę pamiątkowe.

(T. N.)

Postawa żołnierska

„Silni, zwarci, gotowi".

Żołnierskie to hasło krzepiące serca, jak pieśń wzywająca na bagnety. W obliczu niezwykłych wydarzeń każdy Polak poczuł się mocnym duchowo, karnym wewnętrznie i przygotowanym na wszystko.

Lecz silniej jeszcze uderza w nas inne wezwanie: „nie ten spełnia obowiązek obywatelski, kto entuzjastycznie deklaruje, lecz ten kto wpłaca".

W zdaniu tym tkwi symbolika woli, rozumianej po wojskowemu: nie jest bynajmniej sprawdzianem siły woli samo powzięcie postanowienia i zadeklarowanie go — jest nim dopiero wykonanie, urzeczywistnienie zamiaru.

„Jesteśmy gotowi!" — słowa te natchnęły otuchą wszystkich obywateli Polski i wszystkich naszych przyjaciół. — To czek Polski, wystawiony dla świata. Chodzi teraz o niezwłoczną realizację tego czeku za pomocą środków, na jakie kogo stać. Słowa te powinny stać się codziennym naszym czynem.

Jesteśmy świadkami odstraszających przykładów.

Król Achmed Zogu zapewnił świat przez radiostację w Tiranie, że naród albański będzie walczył do ostatniej kropli krwi. Cytował przy tym słowa Mussoliniego: „Naród, który się nie broni, nie zasługuje na to, aby żyć". A nazajutrz tenże król opuścił kraj bez walki. Słowa jego okazały się deklaracją niezrealizowaną, czekiem bez pokrycia.

Naród czeski, który dotąd manifestował wrogi stosunek do Niemców i głosił gotowość walki demonstracyjnym napisem na opaskach żołnierzy „ne boim se" — ten naród, świetnie zagospodarowany i uzbrojony technicznie, oddał w ciągu kilku godzin bez walki swą precyzyjną broń, najtajniejsze akta wojskowe, skarb swego państwa i niepodległość polityczną tym, których uważał za najgroźniejszych swoich wrogów.

Jak się to mogło stać?

Spytajmy o to naszego zmarłego wychowawcę wojskowego, Wielkiego Marszałka. Zajrzyjmy do Jego pism. W artykułach o wojnie albańskiej, pisanych jeszcze przed wojną światową, natrafiamy na myśli wyjaśniające tę zagadkę. Cytuję jedną z nich:

„Najistotniejszą częścią moralności wojska jest namiętne dążenie do zwycięstwa, do zgniecenia, ostatecznego pokonania nieprzyjaciela oraz wiara w powodzenie swego oręża i płynące stąd zaufanie do siebie, jako do żołnierza.

...W naszym „technicznym" i zarazem „pokojowym" wieku daje się zauważyć usilne staranie, by te elementarne uczucia zastąpić wartościami technicznymi, więc dobrą organizacją, dyscypliną wojska, ładem i porządkiem.

Śmiem twierdzić, że techniczne zalety lub wady są tylko surogatem powyższych elementarnych podstaw morale żołnierza i wojska, surogatami najczęściej niewystarczającym w pracy wojennej".

Ten pogląd Marszałka Piłsudskiego na istotę morale wojskowego tłumaczy nam klęskę Czechów: posiedli oni tylko surogat wartości bojowej w postaci bogatej techniki — brakło im właściwej postawy żołnierskiej.

Zemściła się na nich przy tym łatwość, z jaką uzyskali niepodległość: nie w bojach ją zdobyli, ale w gabinetach dyplomatycznych. Gdy zawiodła dyplomacja, nie potrafili zrobić użytku z oręża.

Nam Polska nie przyszła darmo. Mieliśmy półtora wieku zmagań się z wrogami: mieliśmy konfederatów barskich, Kościuszkę, ks. Józefa, Henryka Dąbrowskiego, Sowińskiego, Traugutta. Mieliśmy Józefa Piłsudskiego. W tych zmaganiach wykuwała się i utrwalała nasza dawna tradycja rycerska. Błogosławiony jest trud i znój, z którego powstała Polska, by żyć. Błogosławione są ofiary i klęski, które nie pozwoliły nam zasypiać na laurach: byliśmy niejednokrotnie zwyciężani, ale nie ulegliśmy. Jesteśmy uodpornieni na porażki i na straty: oto kapitał, którym rozporządzamy, gdy obwieszczamy światu, że jesteśmy gotowi.

Nieuniknione towarzyszki wszelkiej walki — straty, ofiary, porażki, klęski, pomyłki i błędy naszych powstań — były szkołą charakterów w narodzie, dającą przyszłe zwycięstwa; były szczepionką przeciwko przedwczesnym triumfom z łatwych powodzeń, przeciw upajaniu się samą deklaracją czynu, przed jego wykonaniem.

Ale gdy mamy już dążność do zwycięstwa i wiarę w powodzenie, wówczas porządek i ład, dyscyplina i organizacja i wszelkie wartości techniczne nie są już surogatem, lecz właściwym koniecznym narzędziem walki, umożliwiającym realizację naszych zamiarów.

Do zdobycia tego narzędzia nieodzowne są środki materialne, pieniężne, dziś, zaraz, nagle. Jak nie są nic warte same środki techniczne bez entuzjazmu, tak i entuzjazm bez czynów realnych, materialnych, niewiele jest wart.

Romantyzm celów i pozytywizm środków, oto wzór postawy żołnierskiej, pozostawiony nam w testamencie, przez zmarłego Wodza.

Wprzęgnijmy nasz romantyczny entuzjazm, nasze dążenia i wiarę w pozytywny akt woli. Nie poprzestańmy na deklarowaniu gotowości, lecz realizujemy ją po żołniersku, technicznie i materialnie przez wykonanie naszych zadań rzetelnie i natychmiast.

Tadeusz Korniłowicz, ppłk
(„Polska Zbrojna")

Samopomoc rolna na wypadek wojny

(ms.) Wojna współczesna wymaga jednolitego wysiłku ze strony całego społeczeństwa i oddania wszelkich środków do dyspozycji obrony kraju. Szczególnie doniosła rola przypada rolnictwu, którego zadaniem będzie zapewnienie aprowizacji dla walczącej armii i ludności cywilnej oraz niektórych surowców przemysłowych.

Doświadczenie uczy, iż konsumcja podczas wojny rośnie, natomiast produkcja rolna spada.

Zarówno wzgląd na utrzymanie niezakłóconego biegu w okresie wojny czy mobilizacji, jak i w innych wypadkach, kiedy wszystkie siły społeczne zaangażowane są w obronie Państwa, jak i wzgląd na sytuację gospodarczą rodzin powołanych do wojska rolników nakazuje zorganizowanie samopomocy zespołowej w rolnictwie, zapewniającej równomierną uprawą wszystkich gospodarstw i utrzymanie ciągłości produkcji.

Temu celowi służy obowiązujące od paru tygodni rozporządzenie ministra rolnictwa o samopomocy rolnej na wypadek wojny, mobilizacji, lub innej potrzeby obronnej kraju, uznanej przez Radę Ministrów.

Rozporządzenie to opiera się na ustawie o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych na wypadek wojny i mobilizacji.

Samopomoc rolna obejmuje obowiązek okazywania wzajemnej pomocy przez wzajemne świadczenia w formie robocizny oraz użyczania sprzężaju, środków transportowych, uprzęży, narzędzi i maszyn rolniczych. Ponadto wzajemna pomoc polega na wspólnym dokonywaniu uprawy, siewu, pielęgnacji, zbiorów, omłotów, oraz zabezpieczenia i przewozu plonów i produktów gospodarstw wiejskich. W zasadzie samopomoc rolna opiera się na wzajemnej wymianie świadczeń w naturze albo na odpłatności w gotówce, jednakże pomoc zbiorowa na rzecz posiadaczy gospodarstw wiejskich, którzy ze względu na specjalnie trudne warunki bytowania nie mogą dopełnić świadczeń wzajemnych, będzie bezpłatne. Wprowadzenie samopomocy rolnej na obszarze całego województwa zarządza wojewoda.

Samopomocą rolną na obszarze gromady kieruje przodownik wiejski. Powołuje go starosta, opierając się na opinii społecznej reprezentacji rolnictwa. Przodownik może mieć do pomocy jednego do trzech pomocników również powoływanych w miarę potrzeby przez starostę również w porozumieniu z czynnikiem społecznym.

Do obowiązków przodownika wiejskiego należy organizowanie i kierowanie samopomocą rolną w obrębie gromady na podstawie wytycznych, ustalanych przez starostę w porozumieniu ze społeczną reprezentacją rolnictwa oraz doraźne rozstrzyganie sporów, wynikłych przy wykonywaniu samopomocy rolnej.

Bezpośredni nadzór nad działalnością przodownika wiejskiego sprawuje wójt, a nadzór zwierzchni starosta.

Organa gromady i gminy obowiązane są do okazywania przodownikowi wiejskiemu wszelkiej pomocy w zakresie wykonywanych przez niego czynności.

Rozporządzenie przewiduje również wypadek pomocy jednej gromady na rzecz innej. Rozmiary i formę wzajemnych świadczeń pomiędzy gromadami ustala zarząd gminy na wniosek przodowników wiejskich gromad zainteresowanych.

Inicjatywa pokojowa Prezydenta St. Zjedn.

Atmosferę stosunków europejskich cechuje obecnie nastrój wyczekiwania. Zarysowały się dość wyraźnie koalicje państw, które w wypadku wybuchu konfliktu zbrojnego wystąpią przeciwko sobie. Z jednej strony stoją państwa „osi“, z drugiej zaś „wielkie demokracje“. Oba bloki szukają obecnie sojuszników, względnie starają się ewent. przeciwników nakłonić do zachowania neutralności. Na tym tle specjalna rola przypada Polsce i Stanom Zjednoczonym.

Polska dzięki postawie, jaką okazała w ostatnich czasach, zwróciła na siebie powszechną uwagę, utrwalając znakomicie swoje stanowisko jako mocarstwa w Europie. System sojuszów naszego państwa, wzmocniony ostatnio układem polsko-angielskim, zapewnia nam nie tylko samodzielność prowadzenia polityki, ale też utrwala decydującą rolę na wschodzie Europy i na całym kontynencie.

Znaczenie Stanów Zjedn. posiada specjalny charakter. Ameryka jest potęgą militarną, a poza tym niewyczerpanym spichrzem zapasów finansowych i gospodarczych. Stanowisko Stanów Zjedn. wywiera więc poważny wpływ na rozwój wydarzeń. A właśnie mamy do zanotowania fakt, wskazujący, że tradycyjna polityka neutralności Stanów Zjedn. wobec sytuacji na starym kontynencie, została poddana rewizji. Nie tylko wniesiono projekt zmiany ustawy o neutralności, ale też prezydent Roosevelt wystąpił z inicjatywą wobec Mussoliniego i Hitlera o zawarcie pokoju na okres najbliższych 10 lub 25 lat. Amerykański prezydent wysłał do obu dyktatorów depesze, w których wskazał na niebezpieczeństwo wybuchu wojny oraz skutki, jakie ona przyniesie w świecie.

Prezydent Roosevelt proponuje więc zwołanie międzynarodowej konferencji, która omówi i rozstrzygnie na drodze pokojowej wszystkie niepokojące zagadnienia. Przede wszystkim chodzi tu o ograniczenie zbrojeń, ciążących na wszystkich krajach, oraz wypracowanie nowych zasad wymiany dóbr materialnych. Prezydent pragnie, aby wszelkie sporne kwestie były załatwiane w drodze rozmów, a nie „pod groźbą przemocy i w atmosferze lęku“.

Wystąpienie Roosevelta posiada poważne walory moralne. Głos Stanów Zedn. waży dużo na szali wypadków w świecie, a poruszone przez prezydenta zagadnienia również posiadają doniosły ciężar gatunkowy. Nie będzie chyba głosów, które kwestionowały by słuszność podstawowych twierdzeń prezydenta Stanów Zjedn. Inna natomiast jest sprawa z praktycznymi możliwościami realizacji inicjatywy Roosevelta i to według tych wzorów, jakie proponuje.

Narody nie wierzą już w rozwiązywanie wielkich zagadnień na drodze rozmów międzynarodowych, ale zabezpieczają interesy swoje siłą zbrojną. Metody, jakich użycie proponuje Roosevelt, poniosły sromotną porażkę i nikt chyba nie zechce stosować je ponownie. Na cóż bowiem przydadzą się nowe układy z Niemcami, skoro już mieliśmy smutne doświadczenie, że zawarte poprzednio przez Berlin zostały jednostronnie naruszone i stały się bezwartościowymi. Przypuśćmy nawet, że Rzesza zgodzi się ponownie rozmawiać i nawet złoży solenne zobowiązania. Kto jednak zagwarantuje, że zobowiązania te zostaną dotrzymane? Jedyną metodą działania politycznego w chwili obecnej winno być szykowanie się do zbrojnego przeciwstawienia się obcej przemocy. Starorzymskie przysłowie o gotowaniu się do wojny celem zachowania pokoju nic nie straciło na swej aktualności mimo upływu wielu lat.

Wystąpienie Roosevelta wywołało jednak duże wrażenie i zmusiło Rzesze i Włochy do odpowiedzi. Opinia obu państw odnosi się do propozycyj amerykańskich negatywnie. Widać jednak zasadnicze różnice między stanowiskami Rzymu i Berlina.

Mussolini dał już odpowiedź, w przemówieniu, wygłoszonym w Rzymie w dn. 20 ub. m. z okazji odprawy organizatorów wystawy międzynarodowej, jaka odbędzie się w Rzymie w r. 1942. Mussolini oświadczył, że Włochy chcą w spokoju pracować i nie żywią agresywnych zamiarów skoro szykują wystawę międzynarodową.

Takie stanowisko Rzymu wpłynie chyba i na Berlin, gdyż Niemcom zależy na podkreślaniu ścisłej współpracy obu partnerów „osi“. W tej chwili jednak prasa niemiecka prowadzi zajadłą kampanię przeciwko Ameryce, atakując też personalnie prezydenta Roosevelta, a równocześnie rząd prowadzi akcję dyplomatyczną, aby wykazać, że wymienione przez Roosevelta państwa jako „zagrożone przez Niemcy“ bynajmniej nie czują się zagrożone.

Oto rząd niemiecki zwrócił się do niektórych mniejszych państw z zapytaniem, czy istotnie czują się zagrożone przez Rzeszę. Berlin nie przeliczył się w swych nadziejach: niektóre państewka odpowiedziały, że nie uważają, aby Rzesza skierowała swoją agresję przeciwko nim, a inne dały odpowiedzi wymijające lub wręcz wykrętne. W ten sposób Hitler szuka argumentów do swej mowy i będzie na podstawie tych odpowiedzi wykazywał, że przypuszczenia Roosevelta są bezpodstawne.

Nie trzeba jednak zbyt jednostronnie oceniać odpowiedzi na niemieckie pytanie. Odpowiedzi te były typowo dyplomatyczne i między wierszami ukrywają wiele interesującej treści. Tak więc Litwa przypomniała zobowiązanie Niemiec do nieuciekania się przeciwko niej do siły zbrojnej, Szwajcaria „na nadzieję, że neutralność jej będzie uszanowana przez wszystkie graniczące z nią państwa“ ale... gdy zajdzie tego potrzeba „będzie bronić swej niepodległości orężem“. Inne państwa wprawdzie zaprzeczały pytaniu, ale dodawały zaraz, że są gotowe do obrony. Bardzo zręczną odpowiedź dał rząd rumuński, powiadając, że Rzesza najlepiej wie, jakie są jej plany wobec Rumunii. Na podstawie takiego materiału kanclerz Hitler formalnie może sprostować twierdzenie Roosevelta o zagrożeniu niektórych państw przez Rzeszę, ale faktycznie sprostowanie to nie będzie posiadało mocnych podstaw. Dodajmy jeszcze, że rząd polski nie otrzymał ze strony Niemiec żadnego zapytania w omawianej sprawie.

W chwili gdy to piszemy, koła polityczne oczekują na odpowiedź kanclerza Hitlera, który w dn. 28 bm. wygłosi w Reichstagu wielkie przemówienie. Przypuszcza się, że Hitler odrzuci inicjatywę Roosevelta, ale będzie starał się przynajmniej jakimiś argumentami uzasadniać swoje stanowisko.

*

Niezależnie od zainteresowania niemiecką odpowiedzią koła polityczne bacznie śledzą grę, jaka toczy się obecnie o Bałkany. Anglia udzieliła gwarancji Grecji i Rumunii, a obecnie prowadzi rozmowy z Turcją o ewent. korzystanie z cieśnin Bosforu i Dardanelskiej na wypadek wojny. Niemcy zaś i Włochy zabiegają o względy Węgier i Jugosławii. Szczególną aktywność przejawia polityka włoska. W Rzymie bawili ministrowie węgierscy, a min. Ciano spotkał się z jugosłowiańskim ministrem spraw zagr. Markowiczem, który też wyjechał następnie do Berlina.

Wydaje się, że Rzym i Berlin w pewnym sensie rywalizują pomiędzy sobą o wpływy na Bałkanach. Włochy pragną utrzymać dotychczasową przyjaźń z Jugosławią i namawiają też Węgry do wyrównania stosunków z Rumunią. Przez odprężenie bowiem na odcinku rumuńsko-węgierskim może nastąpić też odprężenie pomiędzy Węgrami a Jugosławią, który współdziała z Bukaresztem w sprawie węgierskiej. Tymczasem Niemcy używają Węgrów jako straszaka przeciwko Rumunii i podsycają rewizjonizm węgierski, wyciągając przy tym korzyści dla siebie (układ gospodarczy Niemiec z Rumunią).

Specjalną pozycję zajmuje Bułgaria, mająca pretensje do wszystkich swoich sąsiadów. Sofia domaga się od Rumunii zwrotu części Dobrudży, od Grecji Tracji i części Macedonii, wreszcie od Jugosławii pozostałych terenów Macedonii. Rewindykacje bułgarskie zwracają się również przeciwko Turcji, która posiada okolice Adrianopola. Państwa Ententy Bałkańskiej zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa żądań bułgarskich i pragną za cenę ustępstw terytorialnych wciągnąć Bułgarię do Ententy.

J. Białasiewicz

Nasza odpowiedź Niemcom

Berliński korespondent „Gazety Polskiej“ red. Kaz. Smogorzewski poświęcił interesujące uwagi stosunkom polsko-niemieckim w chwili obecnej. Omówiwszy pokrótce zarzuty, stawiane przez opinię niemiecką polityce polskiej, red. Smogorzewski tak na nie odpowiada:

„Kto niemieckiej „wspaniałomyślności“ przeciwstawia polską „niewdzięczność“ ten przypisuje mężom stanu misję bezinteresownych dobroczyńców ludzkości. Żadnemu w ogóle mężowi stanu, a niemieckiemu w szczególności, nie byłoby w tej roli do twarzy Układ polsko-niemiecki z r. 1934 nie jest aktem jednostronnej szlachetności. Jest to akt obustronnej mądrości politycznej i opiera się na zasadzie „do ut des“

Za zaprzestanie niemieckiej akcji rewizjonistycznej skierowanej przeciw całości Rzeczypospolitej zapłaciliśmy cenę sowitą: uznaliśmy zasadę równości praw w dziedzinie zbrojeń, nie utrudnialiśmy kanclerzowi Hitlerowi urzeczywistnienia jedności narodu niemieckiego, oraz zgodziliśmy się na zorganizowanie ludności niemieckiej Gdańska pod sztandarami narodowego socjalizmu.

Zaolzie mogliśmy odzyskać także bez synchronizowania naszej akcji z niemiecką. Mogliśmy je nawet odzyskać przeciw Niemcom, tzn. za cenę wzięcia udziału w polityce, która się w Berlinie nazywa „osaczaniem“. Nie uczyniliśmy tego.

Odwdzięczyliście się nam niespodzianką karpato-ruską, oraz wysunęliście po raz pierwszy sprawę Gdańska w formie daleko odbiegającej od wszelkiego rozsądnego rozwiązania. Dokonaliście więc posunięcia, które było próbą niemieckiego oddziaływania na kształtowanie się stosunków na południo-wschodzie Rzeczypospolitej, formułując jednocześnie postulat ograniczający nasze interesy i prawa w Gdańsku, oddający w ręce obcego państwa kontrolę nad uprawnieniami polskimi, oraz narażający bezpieczeństwo Polski w ujściu Wisły“.

„Mało tego. W połowie marca zaskakujecie Polskę szeregiem decyzji polityczno-wojskowych o bardzo doniosłym znaczeniu: włączacie do Rzeszy Czechy i Morawy, bierzecie „pod opiekę“ Słowację, reanektujecie Kłajpedę. Towarzyszące tym decyzjom spacery dywizji niemieckich dokoła naszych granic zmusiły nas do powzięcia pewnych środków ochronnych“.

„W atmosferze zrozumiałego podniecenia Berlin ponawia w przynaglającej formie swe żądania w przedmiocie Gdańska. Właśnie w przeddzień postawiono p. Urbszysowi ultimatum w sprawie Kłajpedy; właśnie trzy dni temu ks. Tiso podpisał układ o 25-letniej „opiece“ Rzeszy nad Słowacją... Zarówno chwila, w jakiej nam niemiecką rewindykację przedłożono, a tym bardziej jej zawartość sprawiały, że była ona nie do przyjęcia. Poza tym okoliczność zaofiarowania nam gwarancji granic nazajutrz po przekreśleniu własnych przyrzeczeń sprzed 6 miesięcy — nazajutrz po zdeptaniu niepodległości narodu czeskiego — nasuwała raczej negatywne refleksje co do wartości oferty“.

„Decydując się na politykę wojskowej presji i okrążania Polski, Niemcy zadały poważny cios zarówno duchowi jak i literze układu z r. 1934. Naruszając równowagę, jaką ten układ w naszych stosunkach ustanawiał, rząd berliński zmusił nas do jej odbudowania przez dodatkowe zabezpieczenie, jakim jest gwarancja brytyjska. Będąc wielkim mocarstwem, a nie państwekiem à la suite kogokolwiek, nie mogliśmy przyjąć gwarancji jednostronnej. Dlatego też na zobowiązanie Wielkiej Brytanii wobec Polski odpowiedzieliśmy analogicznym zobowiązaniem Polski wobec Wielkiej Brytanii“.

„Jest naszym szczerym pragnieniem, aby układ z r. 1934 stanowił nadal podstawę stosunków polsko-niemieckich, aby przyniósł korzyści obu partnerom. Nie chcemy utrwalać obecnych nastrojów istniejących między Polską a Niemcami. Pamiętamy słowa kanclerza Hitlera, który również wzbraniał się przed nadawaniem takim nastrojom „charakteru dziedzicznego obciążenia“. Nigdy jednak nie uznamy, że nasz własny „obszar życiowy“ ma być uzupełnieniem „obszaru życiowego“ Niemiec. Nigdy się nie zgodzimy na to, aby dobre sąsiedztwo z Niemcami okupywać jednostronnymi ustępstwami, politycznym odosobnieniem i rezygnacją z prawdziwej niezależności“.

W obliczu grożącej wojny

Naprężona sytuacja międzynarodowa, w której — być może — tli się zarzewie wojny światowej, zmusiła wszystkie państwa, mogące być w nią wciągnięte, nie tylko do gorączkowych zbrojeń, ale i do zarządzeń mobilizacyjnych na wszelki wypadek.

Wszystko to może niebawem okazać się nie potrzebnym, rozległość jednak i wszechstronność przygotowań wojennych w poszczególnych krajach, świadczy o tym, że żaden z nich nie da się wojną zaskoczyć i bronić się będzie inaczej, niż nie zaszczytnej pamięci Czechy.

Gdyśmy przed 25 laty szli na wojnę, z pewnością większość z nas pojęcia nie miała o tym wszystikm, czego wojna wymaga i nie było tyle do niej przygotowań, co obecnie. Teraz też nie wszystko dochodzi do wiadomości publicznej, okryte zupełnie naturalnie tajemnicą wojskową — ale i to, co jest opublikowane, świadczy, że wszyscy będą gotowi.

Zobaczymy, jak to się przedstawia w poszczególnych państwach.

Francja

Sojuszniczka Polski, związana z narodem naszym tyloma węzłami przyjaźni i wspólnie przelanej krwi, Francja znajduje się już w pełnym pogotowiu wojennym.

Przede wszystkim wzmocniła garnizony swoje wzdłuż Pirenejów w odpowiedzi na koncentrację wojsk hiszpańskich w Maroko, oraz włoskich i niemieckich w Libii.

Stan armii francuskiej można określić na milion żołnierzy pod bronią.

Do szeregów powołani zostali przede wszystkim rezerwiści: lotnictwa, marynarki i broni pancernej.

Rząd francuski ogłosił dekret, rozciągający obowiązek służby wojskowej na cudzoziemców bez obywatelstwa lub też obywateli obcych, korzystających z prawa azytu.

Dekret o świadczeniach cudzoziemców na rzecz obrony narodowej postanawia, iż każdy cudzoziemiec w wieku od lat 18 do 40 może się zaciągnąć w okresie pokojowym do armii francuskiej.

Wszyscy cudzoziemcy zostaną poddani przepisom ustawy z dnia 16 lipca 1938 r. o organizacji narodu francuskiego na wypadek wojny. Cudzoziemcy od lat 20 do 48 są obowiązani w czasie pokoju do świadczeń na rzecz francuskich władz wojskowych... — Zarządzenia powyższego dekretu nie stosują się do cudzoziemców, przebywających we Francji mniej niż 2 miesiące lub mających karty turystyczne.

Cała wojenna flota francuska została skoncentrowana w zachodniej części Morza Śródziemnego, podczas gdy flota angielska strzeże basenu wschodniego.

Fortyfikacje linii Maginota, naprzeciwko granicy niemieckiej, są w stanie pogotowia, ale większa ilość wojsk została wysłana na granicę włoską.

Riwiera francuska, leżąca na pograniczu włoskim w ciągu dnia nie zdradza niczym istoty i tempa przygotowań wojennych, które nabierają na sile dopiero, gdy zapadnie noc. Wtenczas mknie ku granicy pociąg za pociągiem i samochody ciężarowe z transportami żołnierzy. Niezależnie od tego płynie nieprzerwaną rzeką artyleria zmotoryzowana, czołgi, wozy pancerne, baterie przeciwlotnicze, wozy sanitarne, kuchnie polowe. Wszystko jest zmotoryzowane.

O godz. 7-mej rano każdego dnia życie słonecznej Riwiery wraca do normalnego trybu. Na ulicach nie spotyka się żołnierzy, żadnych transportów, żadnych taborów. Wszystkie zarekwirowane nocą autobusy, taksówki itp. zwrócono — wszystko kursuje normalnie.

A w Paryżu? — w ogrodzie Luxemburskim, u stóp kamiennych postaci mitologicznych zabrano się energicznie do kopania rowów, które na wypadek wojny służyć mają jako korytarze do podziemnych schronów. Jak dotąd wykopano w obrębie śródmieścia paryskiego już 20 kilometrów takich rowów; a robota nie ustaje...

Wydane rozporządzenie, że każdy dom ma być zaopatrzony w worki z piaskiem, które mają spoczywać na strychu domu i na wypadek ataków bombowych służyć do gaszenia pożaru.

Przygotowania obronne wrą i na niektórych stacjach podziemnej kolei „metra", przeznaczonych na wypadek wojny na schrony. Metro paryskie, mające normalnie 150 kilometrów linii, skurczy się w czasie wojny do 82 kilometrów. Reszta stacyj i tuneli podziemnych przemieniona będzie na schrony dla ludności cywilnej. Otwarto już pierwszy kredyt na cele tej przeróbki, w kwocie 135 i pół miliona franków.

Francuska Rada Ministrów powzięła decyzje, mające na celu znalezienie na rok bieżący dodatkowej sumy 15 miliardów franków na pokrycie kosztów częściowej mobilizacji, (która zdaniem sfer rządowych może się przeciągnąć jeszcze przez długie tygodnie) oraz na intensyfikację produkcji przemysłu wojennego.

Wprowadzony zostanie t. zw. podatek zbrojeniowy, który powstanie w ten sposób, że wszystkie wypłaty obciążone taksą w wysokości 1%. Skarb państwa spodziewa się uzyskać tą drogą w ciągu b. r. około 10 miliardów franków. Ponadto zarobki przemysłu wojennego zostaną opodatkowane systemem progresywnym od 30 do 95%.

Wielka Brytania

W Wielkiej Brytanii nie było dotychczas powszechnego obowiązku służby wojskowej tj. poboru — jak w innych państwach. Armia terytorialna angielska rekrutowała się tylko z ochotników, których się werbowało do wojska.

Jakkolwiek werbunek ten w ostatnich czasach miał znacznie lepsze rezultaty, niż w latach ubiegłych (w pierwszej połowie kwietnia zgłosiło się blisko 30.000 ochotników) — wszystko to jednak nie wystarcza i zachodzi potrzeba wprowadzenia służby przymusowej.

Pobór młodych ludzi w wieku od 18 lat do 20-tu umożliwił by wystawienie armii półmilionowej.

Sprawa przymusowej rekrutacji stała się tymbardziej aktualną, że zażądał jej wprowadzenia rząd francuski i że angielskie koła wojskowe wykazują konieczność istnienia silnej armii regularnej dla obrony wybrzeży przed nalotami nieprzyjacielskimi, czego nie mogła by wykonać armia terytorialna, która w razie wojny wysłana będzie na kontynent.

Premier Chamberlain zapowiedział w Izbie Gmin wniesienie projektu ustawy (billu) o wprowadzeniu przymusowej służby wojskowej w czasie postoju.

Bill przewiduje powołanie pod broń wszystkich mężczyzn w wieku lat 20—21, którzy odbędą 6-miesięczne ćwiczenia w armii regularnej, a następnie zaliczeni zostaną w razie potrzeby do armii terytorialnej na termin 3 i półletni. Powiększy to narazie siły lądowe o przeszło 200 tys. żołnierzy.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Izba uchwali przedłożony bill olbrzymią większością głosów.

W związku z przygotowaniami wojennymi rząd królewski przedłoży parlamentowi projekt ustawy o utworzeniu ministerstwa dostaw wojennych, do którego będzie należało:

1) zaopatrzenie armii, mając na względzie znaczne jej powiększenie;

2) przejęcie zapasów dla ogólnego użytku, które obecnie ministerstwo wojny dostarcza innym resortom;

3) odpowiedzialność za zakupy i magazynowanie niezbędnych rezerw metali i innych surowców, potrzebnych do wykonania programu zbrojeń.

Nowe ministerstwo przejmie od ministerstwa wojny następujące działy: badań naukowych, planowania, doświadczeń, inspekcji, fabryk broni i amunicji".

Ministrem dostaw wojennych został dr. Burgin, dotychczasowy minister komunikacji, przyjaciel osobisty ministra wojny Hore Belisha.

Niezależnie od tych zarządzeń rząd brytyjski opracował plan racjonalizacji gospodarki na wypadek wojny. Z chwilą jej wybuchu jedynie rząd będzie miał prawo skupowania i sprzedawania wszelkich artykułów żywnościowych.

Opracowano plan ewakuacyjny Londynu i przygotowano t. zw. porcje żelazne, które otrzyma każda ewakuowana osoba. Porcja taka składa się z czekolady, mleka kondensowanego i konserwy mięsnej. „Porcja żelazna" pozwoli ewakuowanemu przetrwać pierwsze 48 godzin, potrzebnych do przebycia drogi, dzielącej miasto od punktu przeznaczenia.

W Londynie ogłoszono werbunek do służby w Czerwonym Krzyżu, który potrzebuje 100.000 pielęgniarek w wieku od 18-tu do 55 lat.

Na ulicach Londynu zjawiły się czerwone, duże strzały. Można je zobaczyć co kilka kroków na murach domów, czy nad wejściami do sieni. Przy strzałach napis:

„Tu masz najbliższy i najbezpieczniejszy schron". — „Nic cię tam złego nie dosięgnie".

Holandia

Holenderskie ministerstwo obrony narodowej po przeprowadzonej mobilizacji 60 tysięcy żołnierzy garnizonów nadgranicznych rozpatruje obecnie zatrzymanie w służbie czynnej żołnierzy, których okres wyszkolenia kończy się z dn. 1 maja.

W ramach dalszych zarządzeń ostrożności dokonano podminowania śluz i tam. W razie inwazji, tamy zostałyby natychmiast wysadzone w powietrze, zalewając wielkie obszary kraju i wstrzymując w ten sposób pochód wojsk nieprzyjacielskich.

Królowa wydała dekret, upoważniający naczelnego wodza armii holenderskiej do przeprowadzania w razie potrzeby rekwizycyj kwater, środków komunikacji i artykułów żywnościowych.

Narodowa rada harcerstwa holenderskiego, na posiedzeniu odbytym pod przewodnictwem małżonka następczyni tronu, księcia Bernarda, postanowiła nawiązać kontakt z holenderskim Tow. Obrony Przeciwlotniczej celem uzyskania instruktorów, którzy by zajęli się wychowaniem holenderskich harcerzy dla służby obrony przeciwlotniczej. Jednocześnie postanowiono na wypadek wojny wcielić harcerzy-ochotników, za uprzednim zezwoleniem ich rodziców lub opiekunów, do służby państwowej przy oddziałach sanitarnych, obrony przeciwlotniczej, straży pożarnej, policji, służby ewakuacyjnej, ochrony wybrzeża itd.

Belgia

Belgijski sztab generalny postanowił powołać wszystkich oficerów rezerwy na nadzwyczajne 10-dniowe ćwiczenia w celu przygotowania ich na wypadek konieczności wcielenia do szeregów.

Wśród wojskowych powołanych do szeregów na mocy ostatnich zarządzeń w Belgii, znajdują się specjaliści wojsk technicznych, obrony przeciwlotniczej, obsługi artylerii fortecznej w Namur i Liège oraz pewna liczba oficerów, mających uzupełnić kadry wspomnianych jednostek. Ogólna liczba powołanych wynosi około 5.000 ludzi.

Rumunia

Wobec deklaracyj węgierskiego ministra spraw zagranicznych Csaky, ogłoszonych dnia 13 b. m. na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych parlamentu węgierskiego i stwierdzających, że Węgry uszanują granice Rumunii — deklaracyj zakomunikowanych przez posła Węgier w Bukareszcie — rząd rumuński postanowił odesłać do domów najstarsze roczniki, które zostały powołane pod broń.

Zachwyty nad armią polską

— Polska stała się modna — piszą jedni z za granicy, może nawet z przekąsem dlatego, że nie ma ani jednego dnia, ażeby o naszym państwie nie było mowy w prasie światowej.

— Polska jest na ustach Europy — skonstatować muszą, chcąc czy nie chcąc, bo istotnie wciąż mówi i pisze o niezmiernie ważnej roli mocarstwowej, jaką odgrywa Państwo Polskie w dobie dzisiejszej.

— Polska armia — i tu nie da się streścić w jednym zdaniu te wszystkie zachwyty, jakie również dzień w dzień zamieszcza o naszym wojsku prasa świata.

Może-by same tytuły tych artykułów dać mogły syntezę myśli i refleksji i jakie armia nasza wywołuje u obcych.

„POTĘŻNA SIŁA ARMII POLSKIEJ"

Oto tytuł artykułu francuskiego dziennika „Figaro" który oświadcza, że armia polska stanowi dziś jedną z najpotężniejszych sił w Europie.

Wobec informacyj o sile liczebnej i o poszczególnych formacjach armii polskiej oraz o doskonałym uzbrojeniu, dziennik podkreśla, że dowództwo armii polskiej, wykształcone w twardych doświadczeniach wojennych, skupione jest w osobie Marszałka Śmigłego-Rydza, następcy i kontynuatora Marszałka Piłsudskiego.

Mówiąc o Marszałku Śmigłym-Rydzu dziennik podkreśla, że Marszałek po przejściu kolejno wszystkich stopni na polu walki, uzyskał stopień generała w 34 roku życia i że Marszałek, znakomity wychowawca żołnierza, jest jednocześnie jednym z najwybitniejszych dziś mistrzów sztuki wojennej.

„PIĄTA NA ŚWIECIE POTĘGA WOJSKOWA"

Piątą z kolei światową potęgą wojskową nazywa Polskę na łamach angielskiego ‚Daily Telegraph'u" B. Newman, autor książki „Na rowerze przez Polskę".

Największą siłą wojskową Polski — zdaniem Newmana — jest znaczny zapas sił ludzkich, zwłaszcza młodzieży. Polska mająca 35 milionów ludzi, może zmobilizować armię większą aniżeli Francja mająca 41 milion. ludzi, 50 proc. ludności Polski liczy bowiem poniżej 25 lat, 66 proc. zaś — poniżej 30 lat.

Newman twierdzi, że nawet Niemcy nie mogą wystawić obecnie wojska młodego dużo więcej niż Polska. W okresie 1920 — 25 przeciętna liczba chłopców urodzonych w Polsce była 515 tys. rocznie, w Niemczech zaś 675 tys. Wciągu ostatnich 10 lat przeciętna liczba chłopców urodzonych w Polsce rocznie wynosiła 511 tys., a w Niemczech 595 tys.

Polska armia jest więc — dochodzi do konkluzji Newman — czynnikiem o wielkiej doniosłości. Autor podnosi zdolność bojową armii polskiej i opisuje wysiłek rządu polskiego w ciągu ostatnich kilku lat stworzenia przemysłu wojennego i podstaw działania skutecznego armii.

„JEDNA Z NAJLEPSZYCH W EUROPIE"

Prasa rumuńska wyraża się o armii polskiej z najwyższym entuzjazmem, nazywając ją „Dumą Polski".

Zdaniem „Tribuny" — największego dziennika w Siedmiogrodzie— Polska zawdzięcza swe zwycięstwa dyplomatyczne w znacznej mierze sile swej armii, która jest jedną z najlepszych w Europie.

Dziennik podkreśla liczebność i wyszkolenie rezerw polskich, kładzie specjalny nacisk na siłę lotnictwa polskiego oraz zwraca uwagę na organizacje pół-wojskowe jak: Strzelec, Przysposobienie Wojskowe i Legia Akademicka.

„GWARANTKA WOLNOŚCI I ŁADU"

Estoński dziennik „Uesti" akcentuje rolę Marszałka Śmigłego-Rydza, następcy i kontynuatora idei Marszałka Piłsudskiego ‚pisząc, że skupia on dokoła siebie wszystkie siły twórcze narodu polskiego. Kręgosłup tych sił stanowi armia polska, gwarantka wolności i ładu.

Polska opiera swe bezpieczeństwo na własnych siłach i dlatego konsoliduje się wewnętrznie i zwiększa potencjał obronny.

Inne dzienniki omawiają prace Polski nad wzmożeniem swej obronności i piszą, że dziś siły polskie zarówno na lądzie, morzu jak i w powietrzu stoją na wysokim poziomie. Przemysł postawiony jest znakomicie, a fabryki polskie dorównują najlepszym tego rodzaju fabrykom zagranicznym.

„ARMIA, KTÓRA ZMUSZA DO RESPEKTU"

Korespondenci pism holenderskich podkreślają wielki patriotyzm Polaków i zupełną zgodność opinii publicznej z kierunkiem polskiej polityki zagranicznej, a jednocześnie podkreślają pewność, jaką naród polski charakteryzuje w obecnej chwili.

Poza tym uderza ich zupełnie inny sposób rozumowania Polaków na temat wojny, niż u narodów zachodnio-europejskich. W swych spostrzeżeniach stwierdzają, że nieznana jest Polakom psychoza strachu. Historia Polski przyzwyczaiła Polaków do walki, której nie uważają, jak gdzie indziej, jako rzecz anormalną.

W licznych artykułach o Polsce naczelne miejsce zajmuje wojsko polskie, o którym wyraża się prasa holenderska z wielkim uznaniem. Podkreśla ona dzieło, dokonane przez Polskę w ostatnich 20 latach, stwarzając armię, która zmusza do respektu.

ODPOWIADA WSZELKIM WYMOGOM NOWOCZESNYM

Niemiecki organ oficjalny „Voelkischer Beobachter" zamieścił artykuł wstępny, omawiający polskie siły zbrojne, które przedstawia następująco:

Armia polska, zorganizowana przez Marszałka Piłsudskiego, została rozbudowana dzięki staraniom Marszałka Śmigłego-Rydza.

Słowa Marszałka Śmigłego-Rydza o dzieciach polskich i ideale żołnierskim, nie pozostały tylko samą teorią. Liczne organizacje młodzieży obojga płci otrzymują wyszkolenie w prawie tysiącu szkół ludowych, prowadzonych przez wojsko.

Przemysł rodzimy zaopatruje wojsko polskie w broń i amunicję w stopniu zupełnie dostatecznym.

Szczególnie należy podkreślić znaczenie obecnej pożyczki lotniczej.

Wielkie znaczenie posiada instytucja tzw. obrony narodowej. Jakkolwiek rozbudowa sił zbrojnych trwa, niemniej odpowiada już dzisiaj wszelkim wymogom nowoczesnym.

Dziennik przytacza na zakończenie szereg danych cyfrowych, dotyczących stanu polskich sił lądowych, powietrznych i morskich.

O wartości armii niemieckiej

W tych gorących czasach, kiedy każdy nadsłuchuje, czy gdzieś nie zaczną grać armaty, a ważą się na sali opinii publicznej różne wartości dyplomatyczne, polityczne i wojskowe.

Gdy się tedy rozważa wartości armii, które ewentualnie mogą być brane pod rachubę na wypadek wojny — trudno milczeć o największej zagadce, jaką do niedawna była armia Trzeciej Rzeszy, w ostatnich latach przez Hitlera wydobyta niemal z nicości i silnie rozbudowana.

Jaka jest wartość armii niemieckiej, jako ewentualnego partnera w rozgrywce światowej?

Na to pytanie dają odpowiedź dwa pióra: fachowo-polityczne w „Polsce Zbrojnej" i polityczne w „IKC".

Autor, który się skrył za inicjały „R. S." zastanawia się w „Polsce Zbrojnej„ nad tym, w jakim stopniu jest przygotowana armia niemiecka.

Do szkolenia armii przystąpiono w Rzeszy nieoficjalnie w 1933 r. Powszechny obowiązek służby wojskowej wprowadzono dopiero w 1935 r.

A zatem proces wyszkoleniowy trwa zaledwie od 6 lat.

Na szkolenie tajemnych rezerw w różnych „Vereinach" sprzed 1933 r., autor patrzy bardzo krytycznie:

„Te zastępy doznały jedynie bardzo powierzchownego przygotowania — jak na potrzeby żołnierza armii nowoczesnej. Dzisiaj nie można żołnierza wyszkolić na „atrapach". By był on pełnowartościowy, musi on poznać gruntownie swoją broń i wszelki sprzęt bojowy, którym będzie się posługiwał na wojnie. Dla przygotowania żołnierza nie wystarczą w dzisiejszej dobie periodyczne, krótkotrwałe zbiórki i ćwiczenia, lecz jest niezbędna usilna praca, co najmniej w przeciągu kilkunastu miesięcy.

Toteż nie wierzę w dostateczne przygotowanie żołnierza niemieckiego do wielostronnych zadań dzisiejszego boju".

Za niedostateczne uznać należy również wyszkolenie dowódców wszystkich stopni.

„Dla opanowania tej prawdziwej sztuki dowodzenia nie wystarczą rozgrywki papierowe bez oddziałów. Tu potrzebna jest długoletnia, żmudna praca doskonalenia ‚oparta na praktycznych ćwiczeniach z oddziałami, wielkimi jednostkami i zgrupowaniami wyższego rzędu".

Te same braki muszą mieć niższi dowódcy. Przy obecnej różnorodności broni, już na szczeblu kompanii i plutonu, dowódca musi umieć zharmonizować działanie tych bro-
Do 1933 r. było to w Niemczech niemożliwe.

„Proszę spróbować wyszkolić dobrego działonowego bez armat — jak to Niemcy zmuszeni byli czynić do czasu zrzucenia z siebie militarnych kajdan Wersalu!"

„Myślę, że nie popełnimy omyłki, twierdząc, że pod względem wyszkolenia i przygotowania niższych dowódców armia niemiecka wykaże w boju duże braki".

Reasumując swe uwagi, autor stwierdza, że gdyby na wypadek wojny, armia niemiecka spotkała się ze zdecydowanym oporem, przygotowanego przeciwnika:

— „Wystąpią po stronie tej armii, już po niedługim czasie, braki w dobrym zaopatrzeniu, tak niezbędnym dla podtrzymania tego żołnierza. Braki te nie wpłyną zapewne w sposób dodatni na morale tej armii".

*

Redaktor polityczny „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" (Kraków) p. Konrad Wrzos m. i. pisze:

— Jest w Niemczech publiczną tajemnicą, że są wybitni generałowie niemieccy, których zdaniem nawet przy obecnych pozornie wielkich przygotowaniach, armia niemiecka nie dysponuje środkami, które pozwalają na wygranie wojny. Łatwo jest wojnę zacząć, ale trudno wygrać. Do przetrzymania wojny potrzebne są rezerwy, przede wszystkim zaś rezerwy oficerskie. Otóż mimo wszelkich pozorów Niemcy ich nie posiadają.

Od pięciu lat prowadzona jest w Niemczech akcja, mająca na celu scementowanie wojska. Gdy w roku 1934 armia niemiecka liczyła około 5.000 oficerów, o tyle obecnie w armii milionowej jest ponad 60.000 oficerów. Jeżeli przyjmiemy, że w ciągu 5 lat niemiecki korpus oficerski wzrósł 12-krotnie, o ile większy musi on być podczas wojny?

I najważniejsza wątpliwość, podnoszona przez fachowców: czy w tych warunkach możliwe jest posiadanie 100-procentowo wyszkolonych oficerów?

Z wojskiem związany jest czynnik techniczny. Przy zajmowaniu Austrii, Sudetów i Czechosłowacji czynnik techniczny w armii niemieckiej zawiódł, mimo, że kraje te okupowano bez wojny. „Nowoczesna rzeczowość" w armii wymaga, zdaniem fachowców, pierwszorzędnej obsługi technicznej i pierwszorzędnego materiału. Otóż zdaniem specjalistów, mimo wszelkich pozorów armii niemieckiej brak jednego i drugiego.

Zbratanie kombatantów węgierskich i polskich

Ku węgierskim towarzyszom broni rwało się oddawna serce nasze. Przemawiało wszystko za tym, że powinniśmy nawiązać ze sobą jak najściślejsze węzły: tysiącletnia przyjaźń obu narodów, wspólnie przelana krew w powstaniach narodowych Polski i Węgier, wreszcie jak najlepsze koleżeństwo w Legionach Polskich, do których wstąpiło kilkuset Węgrów-ochotników.

Jak długo istniał tylko sam Fidac, nie można w nim było spotkać się z kombatantami węgierskimi, którzy podczas wojny światowej walczyli po stronie państw centralnych, jako obywatele Austro-Węgier.

Tylko piszący te słowa miał honor zetknąć się z „front harcos'ami" (węgierskimi żołnierzami frontowymi) w ich kraju przy sposobności wycieczki prasowej na jesieni 1935 roku, a odznaka Związku kombatantów węgierskich, otrzymana z rąk prezesa tego związku feldmarszałka hr. Takach-Tolvay'a, należy do njmilszych jego pamiątek.

Gdy zaś powstał CIP, do którego należeć mogły państwa z obu stron dawnej linii bojowej, gdy Węgrzy wstąpili do tej międzynarodowej (już nie tylko międzysojuszniczej) —od razu między naszymi reprezentantami w CIP-ie a przedstawicielami Węgier nastąpiło zbliżenie i padły zapowiedzi wzajemnych odwiedzin.

Zanim one nastąpiły, przyszedł fakt, który od razu sprawę rozstrzygnął: uzyskanie wspólnej granicy węgiersko-polskiej. Teraz już można było urządzić nawet manifestację zbratania polskich i węgierskich kombatantów i taka właśnie uroczystość — jedna na tysiąc lat — odbyła się w niedzielę dn. 16 kwietnia br.

Na zaproszenie J. E. hr. Takach-Tolvay'a Federacja PZOO wysłała na przełęcz użocką specjalną delegację, w której skład wchodzili z Warszawy:

1. Pułk. s. s. Skorobohaty-Jakubowski, urzędujący wiceprezes Federacji i członek Komendy Naczelnej Związku Legionistów Polskich;
2. mjr. s. s. Ludyga-Laskowski, sekretarz generalny Federacji;
3. mjr. s. s. Dunin-Wąsowicz, referent prasowy Federacji i redaktor „Narodu i Wojska";
4. por. rez. M. Berger, sekretarz generalny Związku Oficerów Rez. i zastępca sekretarza gener. Federacji;

oraz ze Lwowa:

5. mjr. rez. Wł. Krynicki, wiceprezes Zarządu Wojewódzkiej Federacji i wiceprezes Zarządu Okręgu ZOR.;
6. por. rez. dr J. Lubaczewski, zajmujący te same stanowiska, co mjr. Krynicki;
7. por. rez. J. Mysłakowski, przedstawiciel Zarządu Okręgu Lwowskiego Zw. Legionistów Polskich.

Delegacja ta powitana została na polskiej stacji granicznej w Siankach przez dowódcę stacjonowanej tam kompanii górskiej kpt. Prusa na czele oficerów i dowódcę oddziału KOP-u kpt. Piątkowskiego.

*

Spotkanie z kombatantami węgierskimi miało nastąpić w Użoku tam, gdzie się schodzą obie nasze ziemie u stóp cmentarzyka wojennego, założonego na pobojowisku z czasów wielkiej wojny.

Że zawzięty musiał być ten bój o Użok, świadczy cyfra pogrzebanych tam w roku 1914 bohaterów. Na cmentarzyku użockim spoczywają — jak głosi trójjęzyczna tablica na pomniku po rosyjsku, czesku i węgiersku wypisana — 6 oficerów rosyjskich i 6 austriackich, oraz 351 żołnierzy obu tych państw. Pomnik ten wznieśli Czesi w roku 1934 w 20-tą rocznicę bitwy i na 20-lecie cmentarzyka, zbudowanego przez wojska rosyjskie.

Od wczesnego ranka zaczęły tam napływać Polacy, Węgrzy, Rusini, pragnący uczestniczyć w uroczystości naszego zbratania. Jak by na ten dzień zniesiona została granica — przesączały przez nią długie szeregi ludzi z Sianek, zbiegła się miejscowa ludność karpato-ruska, nadjeżdżały samochodami od strony węgierskiej ich delegacje i auta ciężarowe z oddziałami kombatantów węgierskich. Polska wystawiła kompanię górską i oddział KOP-u.

Przyjechał też z Ungwaru konsul polski p. Szczeniowski.

Prezes kombatantów węgierskich hr. Takach-Tolvay nie mógł przybyć sam z powodu choroby, zastępował go wiceprezes tej organizacji, obersuperior polowy ks. Mandoky, staruszek 80-letni w randze pułkownika, czynny jeszcze w Związku, jako naczelny kapelan. Podlega jemu całe duchowieństwo związkowe, złożone z 40 byłych księży wojskowych, należących obecnie do „frontharcos". Księdzu Mandoky'mu towarzyszyli dwaj inni wiceprezesi związku, przybyli specjalnie z Budapesztu na czele innych delegatów. Przywieźli oni ze sobą sztandar związkowy i zmobilizowali przeszło 20 pocztów sztandarowych swego związku z całego kraju, wraz z orkiestrą kombatancką.

Tu dla orientacji dodać należy, że Związek węgierskich żołnierzy frontowych („Frontharcos Szövetseg") jest jedną z dwóch istniejących na Węgrzech organizacji b. wojskowych (drugą jest Narodowy Związek inwalidów) i skutkiem tego jest liczebnie bardzo silny.

Do Związku „Frontharcos" należeć mogą tylko ci b. wojskowi, którzy mają jedno z odznaczeń bojowych: medal wolności, albo krzyż oficerski z mieczem, albo wreszcie krzyż Karola („Karls-Truppenkreutz"), nadawany tylko tym, którzy służyli w oddziałach liniowych i byli co najmniej trzy miesiące w ogniu.

Przy ślicznej pogodzie rozpoczęła się uroczystość przeglądem oddziałów polskich i węgierskich ustawionych naprzeciw siebie po obu stronach szosy. Środkiem jej przeszli szefowie obu delegacyj: ks. Mandoky i pułk. Skorobohaty, dokonując tego przeglądu.

Następnie udaliśmy się przed ołtarz polowy, który otoczyli kombatanci węgierscy i ludność miejscowa. Na wielkie błonia rozlegające się u stóp cmentarzyka, o którego tyły opierał się ołtarz polowy, przymaszerowały nasze oddziały, polskie i węgierskie. wyciągając się do ołtarza długim frontem.

Zanim rozpoczęło się nabożeństwo, wprowadzono uroczyście węgierski sztandar związkowy przed ołtarz i złożono wieniec od Węgrów u stóp pomnika na cmentarzyku.

Pierwszy przemówił ks. obersuperior w języku węgierskim, a po nim dłuższą mowę również w tym samym języku, często przerywaną okrzykami „Eljen!", wygłosił poseł do parlamentu węgierskiego Martsekenyi, wiceprez. Związku ,Frontharcos". Skolei przemawiał urzędujący wiceprezes Kertesz, który mową swą zakończył wręczeniem pułk. Skorobohatemu dla kombatantów polskich sztandar pamiątkowy o barwach narodowych węgierskich z pięknie wyhaftowanym herbem królestwa Węgier.

(Przemówień tych, których tekstu polskiego nie otrzymaliśmy jeszcze z Budapesztu, nie możemy podać w dzisiejszym numerze, nie omieszkamy jednak tego uczynić, gdy tylko zostaną nadesłane).

W tym miejscu przyszła kolej na przemówienie polskie, które wygłosił pułk. Skorobohaty-Jakubowski w następujących słowach:

„Koledzy!

Zebraliśmy się tutaj, na wspólnej naszej granicy, oczekiwanej od tylu lat.

Więzy przyjaźni, które odnawiamy teraz, zadzierżgnęliśmy już w zaraniu naszych dziejów.

Jeden z największych budowniczych Państwa Polskiego, Bolesław Chrobry pojął za żonę córkę Waszego Monarchy Gezy, a syn Patrona Węgier św. Stefana miał za żonę córkę naszego Mieszka II.

Jakże piękna jest legenda o Kindze, córce króla węgierskiego Beli IV, która zostając żoną naszego króla Bolesława Wstydliwego, wniosła mu skarby Wieliczki i Bochni w wianie.

Związki małżeńskie pomiędzy domami panującymi Polski i Węgier później jeszcze często się ponawiały. Wielkie imiona Jadwigi i Stefana Batorego, którzy wnieśli na tron Polski krew węgierską, przesły do nieśmiertelności.

Także i na innych polach pisały się wspólne dzieje Polski i Węgier. W XVI i XVII wieku nasz Uniwersytet Jagielloński liczył wśród słuchaczy około 3.000 Węgrów. Pierwsze księgi, drukowane w języku węgierskim, wyszły z drukarń krakowskich.

Przyszły na nas i na Was czasy ciężkie. Aleśmy zawsze mieli dla siebie nawzajem serce współczujące i pomocną dłoń. Pomagaliśmy sobie wzajemnie w naszych powstaniach narodowych, a symbolem tych wspólnych bojów pozostanie na wieki wielkie imię generała Józefa Bema.

Gdyśmy wreszcie podjęli ostatnią naszą walkę wyzwoleńczą, nie zabrakło w naszych szeregach Węgrów, legionistów polskich.

Przyszedł rok 1920, kiedy świeżo zdobyta niepodległość Polski, zaatakowana przez hordy bolszewickie, wisiała na włosku. Stanowiska waszego w sprawie pomocy zbrojnej dla Polski nie zapomnimy nigdy.

Tak oto na przestrzeni całego niemal tysiąclecia splatają się dzieje orężne naszych narodów i leje się obficie krew polska i węgierska za wolność naszą i waszą, kładąc niczym niedającą się złamać pieczęć na wieczystej naszej przyjaźni.

Nasz wielki Wódz, nieśmiertelny Marszałek Józef Piłsudski, którego każde słowo jest dla nas testamentem, opisując swoje pierwsze boje wspomina także i o Was koledzy węgierscy, z którymi się zetknął podczas walk legionowych na Podhalu w zimie 1914 roku.

— „Specjalnie przyzwoitymi byli Węgrzy" — pisze w tych wspomnieniach swoich.

— „Węgrzy byli dla mnie przyjemnymi kolegami" — mówi dalej.

— „Generał Nagy dotrzymał słowa"... „ rotmistrz Ulas. dobroduszny Węgier, nie wymawiał z powodu serdecznych wspomnień z czasów 1848 roku inaczej nazwisk Bema i Dembińskiego, jak z wojskowym ukłonem".

Takich oto Węgrów serdecznych przyjaciół i dobrych towarzyszów broni przekazał nam w tradycji pisanej nasz Wielki Marszałek. Takich Was samych pamiętamy we wspomnieniach osobistych z czasów wielkiej wojny.

Dziś po latach 25 schodzą się znowu nasze drogi. Pękły nareszcie granice, które nas dzieliły i oddalały od siebie. Jesteśmy znów, jak od wieków, sąsiadami i to sąsiadami dobrymi, szczerymi bez żadnych ukrytych celów.

My polscy kombatanci, którzy mamy tę ambicję, aby na każdym polu życia obywatelskiego być zawsze w pierwszym szeregu — zetkniemy się jeszcze nieraz z kombatantami węgierskimi w naszym dobrym, na serdecznej i odwiecznej przyjaźni opartym, życiu sąsiedzkim, aby wiernie służyć każdy u siebie swojemu Państwu, a wszyscy razem dobru i szczęściu naszych obu krajów.

A gdyby zaszła potrzeba i odezwał się znów tak dobrze nam znany głos trąbki do apelu—nie zbraknie z pewnością po tej i tamtej stronie naszych wspólnych Karpat ani jednego kombatanta, który by nie stanął na ten apel, jak to było przez cały nasz wspólny tysiąc lat historii Polski i Węgier.

Złączone na zawsze przyjaźnią Polska i Węgry niech żyją!".

Serdeczny uścisk dłoni, jaki szef delegacji polskiej zamienił po tych słowach z przedstawicielami czołowymi kombatantów węgierskich, był przypieczętowaniem naszego zbratania.

Rewanżując się za dar od nich przed chwilą otrzymany, płk. Skorobohaty wręczył następnie wiceprezesowi Kerteszowi sztandar pamiątkowy o barwach polskich, przywieziony przez naszą delegację.

W tym punkcie programu nastąpiło złożenie przez płk. Skorobohatego i mjr. Ludygę-Laskowskiego wieńca laurowego z wstęgą, zawierającą jedno tylko słowo napisu „POLSKA", u stóp pomnika poległych.

Podczas tej ceremonii orkiestra grała polski hymn narodowy

Mowę szefa delegacji polskiej przetłumaczył następnie jeden z Węgrów, wywołując co chwila entuzjazm u zgromadzonych kombatantów i okrzyki na cześć Polski.

Miłą niespodzianką było wystąpienie prezesa grupy „Frontharcos" z Ungwaru, adwokata dr Jaczkovitsa, który wygłosił po polsku następujące słowa:

Koledzy!

19 marca bieżącego roku na tym samym miejscu uroczyście wywiesiliśmy sztandar węgierskich kombatantów. W dniu dzisiejszym Związek Węgierskich Kombatantów ofiarował bratnim polskim kolegom swój sztandar. Korzystając z tej okazji, niech mi będzie wolno dla

upamiętnienia chwili dzisiejszego braterskiego uścisku dłoni w imieniu nadgrupy ungwarskiej udekorować ten sztandar węgierska wstęgą narodową.

Teraz na odmianę słów tych nie rozumieli Węgrzy, sama jednak czynność, dokonana w owej chwili przez dr Jaczkowitsa, który do drzewa sztandaru, nam ofiarowanego, przypiął trzy wspaniałe wstęgi z odpowiednimi napisami, wytłumaczyła dobitnie zebranym, co było po polsku wypowiedziane.

Jeszcze jeden nieoczekiwany moment, naprawdę niezwykły.

Do delegacji naszej przystąpił rzymsko-katolicki proboszcz z Ungwaru ks. Kondratowicz (podobno krewny naszego Syrokomli-Kondratowicza) i w języku słowackim, który wszyscy już rozumieli, oświadczył, że wręcza Polakom 2 księgi cerkiewne z prośbą o przekazanie ich właścicielom. Księgi te (mszały w języku starosłowiańskim) ocalały z najazdu Moskali podczas wielkiej wojny na jakąś miejscowość wiejską nad Ikwą, gdzie cerkiew została kompletnie rozbita, a majątek jej zrabowany. Tylko te dwie księgi, odbił wówczas oddział węgierski, w którym ks Kondratowicz służył. Przez lat z górą 20 przechowywano je w mieście Seged u kapitana Szentmartomy'ego który obecnie na wiadomość, że przyjeżdżają polscy kombatanci, zwraca je i prosi, by oddano księgi tym parafiom, którym je zrabowano.

Uroczystość zakończyła defilada oddziałów przed szefami obu delegacyj i komendantem garnizonu węgierskiego z Ungwaru. Świetnie zaprezentowali się nasi strzelcy podhalańscy. Oryginalnie wyglądali kombatanci węgierscy, pochodzący ze starszego już pokolenia, z których każdy miał plecak na plecach i dużą manierkę przy pasie. Umundurowanie mieli jednolite: bluza koloru khaki z grubego materiału z otwartym kołnierzem i krawatem, oraz tego samego koloru hełm filcowy. Mimo, że byli to już ludzie niemłodzi, trzymali się dobrze i maszerowali sprawnie — wiadomo, stara wiara

*

Korzystając z pięknej pogody i uprzejmości konsula Szczeniowskiego, który nam użyczył swego auta, urządziliśmy wycieczkę do oddalonego od granicy c 80 km. Ungvaru, b. stolicy b. Rusi Podkarpackiej.

Po drodze we wsi Fanyweswölgy zwrócił naszą uwagę cmentarz wojenny: „Vojensky valecny hrbitov Žamovy Dilek" — jak widać ze słów tych, wzniesiony przez Czechów — a na nim wśród bratnich mogił i niezliczonych bezimiennych krzyżyków jeden pomnik z tablicą polską, na której czytamy:

Jan Marcjan Weytko
ppłk. 91 dźwińskiego pułku
ur 1864 — zginął
25 marca 1915
pod Nową Służycą

Gdzie też wielka wojna krwawą swą ręką nie rozsypała kości bohaterów polskich?...

I ten też nasz rodak, choć w obcym mundurze, musiał aż tu zajść ze swym pułkiem, aby na obcej ziemi znaleźć śmierć chwalebną.

Grób ś. p. ppłk. Weytki, utrzymany starannie i świeże kwiaty na nim, świadczą o pietyźmie, jakim Węgrzy otaczają pamięć poległych Polaków.

Wł. D.-W.

KRONIKA FIDAC-u i CIP-u

PRZEMOC W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH

Dnia 29 marca br. na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Zarządzającej FIDAC'u delegaci Belgii, St. Zjednoczonych A. P., Francji, W. Brytanii, Grecji, Polski, Portugalii, Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławii powzięli jednomyślnie następującą uchwałę:

„Gorzko doświadczona i głęboko rozczarowana Federacja Międzysojusznicza B. Kombatantów, przekonała się na podstawie ostatnich wydarzeń, że rząd niemiecki zdecydowany jest prowadzić dalej politykę przemocy, nie zdając sobie sprawy z przyjętych na siebie zobowiązań, nawet najbardziej uroczystych.

Przy całym uznaniu, jakie ma dla kombatantów niemieckich—FIDAC potępia stosowanie przemocy, przeciwstawiającej się prawu.

W następstwie tego FIDAC wzywa wszystkich b. sojuszniczych kombatantów dla zadokumentowania swego pełnego poparcia dla środków, jakie zostaną przedwzięte przez rządy odnośnych krajów — w celu przeciwstawienia się na przyszłość wszelkim usiłowaniom podbojów państw niepodległych i ich obszarów, przy użyciu przemocy.

SEKCJA WŁOSKA WYSTĘPUJE Z FIDAC'u

Narodowa Sekcja włoska przesłała na ręce prezesa Fidac'u następującą uchwałę, powziętą przez siebie na posiedzeniu w dniu 25 marca 1939 roku.

„Sekcja Włoska, powołując się na deklarację swą, zgłoszoną jeszcze w dniu 15 czerwca 1938 r., o wstrzymaniu się jej od prac Rady Zarządzającej i Komisyj FIDAC'u;

zważywszy, że na przestrzeni roku ogólna sytuacja nie wyjaśniła się i Międzysojusznicza Federacja b. Kombatantów, obwieszczając swą pracę dla sprawy pokoju, podtrzymuje i trwa nadal przy zachowywaniu nazw, statutów, rozróżnień i podziałów z czasów wojny światowej postanawia: wycofać się ostatecznie z FIDAC'u, wyrażając nadzieję, że organizacja, utworzona w celu skupienia b. kombatantów wszystkich krajów będzie mogła rozwijać się przeciw jakimkolwiek usiłowaniom specjalnym i ponad sytuacje i nastawienie umysłów, przenikające obecnie historie.

Deklaracja Sekcji włoskiej, o której powyżej mowa, brzmi następująco:

Deklaracja włoska, powołując się na to, że FIDAC miał mieć zawsze za swój cel ostateczny związek wszystkich kombatantów wielkiej wojny i że sam dał inicjatywę ustanowienia CIP (Stały Komitet Międzynarodowy) w celu urzeczywistnienia zamierzonego przez siebie celu poprze najróżniejsze sposoby — zawiadamia,

że w ślad za postanowieniem Sekcji Francuskiej wystąpienia z CIP'u, zastrzega sobie decyzję, bądź wystąpienia bądź pozostania w FIDAC'u i że w międzyczasie powstrzymuje się ona od prac w Radzie Zarządzającej i Komisjach FIDAC'u.

LEGION BRYTYJSKI ZAWIESZA SWÓJ UDZIAŁ W CIP'ie

W dniu 25 marca 1939 r. Sir. Francis Fetherston Godley, prezes Brytyjskiego Legionu, nadesłał na ręce J. K. W. Ks. de Saxe Coburg-Gotha, przewodniczącego CIP'u poniżej podane pismo, którego odpis przesłał następnie do wiadomości wszystkim członkom Rady Zarządzającej CIP'u:

„W. K. Wysokość!

Wydarzenia ostatnich tygodni wzbudziły najgłębszą urazę w całym narodzie W. Brytanii, a tym samym i w jej b. Kombatantach.

Legion Brytyjski mając dla b. kombatantów niemieckich uznanie i przyjaźń, nie może usprawiedliwić stosowania przemocy będącej w sprzeczności ze słusznością.

Komitet Stały Międzynarodowy został utworzony dla pracy na korzyść pokojowego zjednania i uregulowania trudności międzynarodowych, a wydaje się, że pojednanie to okazuje się bardzo kruche w obecnych okolicznościach.

Mam przeto zaszczyt zawiadomić, że Legion Brytyjski nie będzie nadal reprezentowany na zebraniach CIP-u i to na przeciąg czasu nieokreślony.

KOMISJA BRYTYJSKA W ITALII

Król Wiktor Emanuel III przyjął na audiencji lorda Cavan, generałmajora sir Fabiana Ware, gen. sir George MacLonough oraz delegatów Komisji Imperialnej Grobów Wojennych, przybyłych do Italii w celu odwiedzenia wojennych cmentarzy brytyjskich.

Goście udali się do San Rossoro, letniej rezydencji królewskiej, koło Pizy, gdzie Marszałek Caviglia, dawny towarzysz broni lorda Cavan przedstawił ich królowi. JKM Król i Królowa Helena zaprosili gości brytyjskich na herbatę.

Delegacja ta następnie wzięła udział w komisji mieszanej brytyjsko-italskiej, która obradowała w obecności hr. de Perth, ambasadora W. Brytanii w Rzymie.

Członkowie delegacji zwiedzili 5 cmentarzy angielskich położonych na wyżynie d'Asiago. Spoczywa tam 3.364 żołnierzy rozpoznanych i 57 nierozpoznanych. Goście złożyli również wieńce i na cmentarzu włoskim, na którym pochowano 91 poległych brytyjskich.

W ciągu podróży goście byli serdecznie podejmowani przez ludność wieśniaczą, w chwilach zaś pobytu na cmentarzach, przez przedstawicieli miejscowych władz Zw. Inwalidów Włoskich i Młodzież Faszystowską.

W Monte Belluno, zwiedzili Anglicy Villa de Franzuollo, miejsce głównej kwatery lorda Cawan z czasów wielkiej wojny.

Z OBCYCH WOJSK

ARMIA WATYKAŃSKA

Państwo Watykańskie posiada armię, która składa się z 4 „korpusów". mianowicie z gwardii szwajcarskiej, szlacheckiej, pałacowej i karabinierów.

Gwardia szwajcarska została ustanowioną przez Papieża Syktusa IV. Juliusz II podniósł jej stan liczebny do 400 ludzi. Żołnierze tej gwardii rekrutują się z miejscowej ludności. Czas służby trwa w zasadzie 3 lata. Przeważnie gwardziści pochodzą z tych samych rodzin, które już od wieków dostarczają rekrutów. Pełnią oni straż przy bramach Watykanu. Błękitno-czerwono-złote mundury gwardzistów zostały zaprojektowane 400 lat temu przez Michała Anioła. Dawniej gwardia prowadziła regularne wojny.

Gwardia szlachecka liczy 40 członków i składa się wyłącznie z członków arystokracji rzymskiej, książąt, hrabiów itd. Zadaniem jej jest czuwanie nad apartamentami Ojca Świętego. Gwardię tę powołał do życia Papież Pius VII w 1801 roku.

400 żołnierzy gwardii pałacowej powołano do służby w roku 1850 za Papieża Piusa IX.

Karabinierzy pełnią funkcję policyjne poza obrębem pałaców watykańskich. Gdy zaproponowano Papieżowi wyposażenie armii w 6 karabinów maszynowych, Papież odmówił przyjęcia tego daru.

MEDAL BUŁGARSKI DLA ŻOŁNIERZY B. ARMII NIEMIECKIEJ I AUSTRO-WĘGIERSKIEJ

Żołnierze b. armii niemieckiej i austro-węgierskiej, którzy brali udział w wojnie światowej r. 1914—18, mają prawo do otrzymania bułgarskiego medalu wojennego.

Informacyj w tej sprawie udziela poselstwo bułgarskie w Warszawie.

SŁUŻBA POMOCNICZA W FINLANDII.

Rząd fiński wniósł pod obrady izb ustawodawczych projekt o obowiązkowej służbie pomocniczej na wypadek wojny. Ustawa ta przewiduje, że wszyscy mężczyźni, którzy nie będą powołani do czynnej służby wojskowej w wieku od lat 18—60 oraz kobiety w wieku od lat 21—60 mogą być w razie wojny powołani do służby pomocniczej,

Ustawa ta ma na celu umożliwienie sporządzenia projektu zorganizowania całego życia narodu na wypadek wojny i dostosowania go do potrzeb obrony narodowej.

Ponadto wniesiony został projekt drugiej ustawy, mocą, której wszystkie ważniejsze zakłady przemysłowe wezwane będą do poczynienia nienaruszalnych zapasów materiałów pędnych i opałowych, które stanowiłyby na wypadek wojny żelazną rezerwę.

NOWE MUNDURY W WOJSKU AMERYKAŃSKIM

W jednym z garnizonów fortu George (Maryland) wprowadzony został po raz pierwszy w wojsku amerykańskim nowy typ munduru, który otrzymać mają wkrótce wszystkie oddziały amerykańskich sił zbrojnych.

Dotychczasowe mundury koloru oliwkowego, z krótkimi spodniami i owijaczami, będą całkowicie zastąpione przez mundury o kolorze szaro-niebieskim. Do tego munduru obowiązywać będą poza służbą długie spodnie. Mundur polowy przewiduje długie spodnie, spięte przy kostce.

Na różnych odcinkach Federacji PZOO

Odznaczenia orderem Legii Honor.

Prezes Federacji PZOO. gen. dr. Roman Górecki przyjął 19 kwietnia b. r. ambasadora Francji p. Leona Noela, który wręczył mu gwiazdę wielkiego oficera orderu Legii Honorowej, nadanego mu przez prezydenta republiki francuskiej.

W następnych dniach p. ambasador wręczył krzyże tego orderu następującym odznaczonym przez Francję działaczom Federacji:

Krzyż Komandorski — gen. Czesławowi Jarnuszkiewiczowi, Komendantowi Głównemu Federacji i ZR.

Krzyż oficerski — mjr. s. s. Janowi Ludydze-Laskowskiemu, pułkownikom: W. Podgórskiemu i St. Weckiemu oraz p. St. Wojnar-Byczyńskiemu.

Krzyż kawalerski płk. dypl. s. s. R. Jagielskiemu z komendy głównej Federacji.

Ponadto p. ambasador dekorował krzyżem kawalerskim legii honorowej pp.: mjr. mar. Jana Grey'a oraz K. Frelicha, byłych żołnierzy armii polskiej we Francji.

Zaniechać kosztownych obchodów

Prezydium Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O. na posiedzeniu w dniu 25 kwietnia 1939 r. powzięło uchwałę następującą:

„W związku z ogólnym położeniem wewnętrznym kraju oraz naprężeniem politycznym w świecie, Zarząd Główny Federacji P. Z. O. O. wzywa zarządy wszystkich związków sfederowanych, oraz zarządy wojewódzkie i okręgowe Federacji P. Z. O. O. do zaniechania wszelkich zjazdów i obchodów reprezentacyjnych, ograniczając zjazdy jedynie do wymagań normalnego życia organizacyjnego i przekazywania wszelkich kwot przeznaczonych na ten cel na Fundusz Obrony Narodowej".

Usunięte nieporozumienie
w stosunkach z kombatantami francuskimi

W sprawozdaniu z posiedzenia Zarządu Głównego Federacji, zamieszczonym w ostatnim numerze „Narodu i Wojska", w następujący sposób streściliśmy ustęp przemówienia gen. Góreckiego o stosunkach z kombatantami z zagranicy, odnoszący się do Francuzów:

We Francji brak było zrozumienia dla spraw Polski. W kombatanckim czasopiśmie „Union Fédérale" René Cassin pozwolił sobie pisać o konieczności rozbioru Polski. W listopadzie 1938 r. w Paryżu nie dopuszczano kombatantów polskich do uroczystości przy Grobie Nieznanego Żołnierza.

Wobec pojawienia się tego niesłychanego artykułu gen. Górecki zaprosił p. Couturon, prezesa Zw. Kombatantów Francuskich w Polsce, pokazując mu tę publikację. Był zrozpaczony. Natychmiast wysłał pisma do prezesa U. F. p. Henri Pichot'a i do prezesa okręgu Trosly-Breuil i przysłał nam do wiadomości treść wysłanych przez siebie listów.

Obecnie p. Couturon nadesłał do sekretarza generalnego Federacji następujące pisma:

W odpowiedzi na mój list z dnia 30 stycznia 1939 r., skierowany do Henri Pichot'a, którego kopię już Panu przesłałem — przesyłam dopiero dzisiaj odpis pisma, które kolega Cassin przesłał prezesowi U. F. i w którym pisze następująco:

„Mój Drogi Pichot!

Ubolewam z powodu listu kolegi naszego Couturon, prezesa kombatantów Francuskich w Polsce, dotyczącego artykułu, który w dniu 20 grudnia 1938 r. umieściłem w „Cahier de l'U. F.".

Ubolewam tym bardziej, że artykuł ten mógł być powodem przykrych wyników w pewnych środowiskach polskich, lecz postaram się możliwie jasno wytłumaczyć naszym Kolegom Francuskim w Polsce, dla których żywię najgłębszy szacunek.

Przede wszystkim jedno przypomnienie: jestem bardzo zdecydowanym krzewicielem sojuszu francusko - polskiego. Zbyteczne jest wbijać ludziom w uszy o usługach, jakie miałem możność oddać sprawie tego sojuszu aż do r. 1932 w Genewie, jak i w ogóle we wszystkich okolicznościach.

Podkreślając zawsze jasno korzyści dla dwu krajów Francji i Polski płynące z utrzymywania między nimi więzów, sądziłem, że nie mam obowiązku godzić się ze wszystkimi błędami, jakie były popełniane z jednej czy z drugiej strony, bądź jakie mogły by być popełniane.

Gdybym ganił jednostronnie politykę rządu polskiego od 1934 roku — uwagi kolegi Couturon mogły by być słuszne — ale tak nie jest. Uważam się za dosyć surowego w sądach dla tych we Francji, którzy niezasłużenie zapominają o pewnych doniosłych aktach, dokonanych przez Polskę, zwłaszcza o postawie Rządu Polskiego w dniu 7 marca 1936 r.

Być może, że opór przeciwko szalonej teorii, aby Francja ograniczyła swą politykę zagraniczną tylko do Zachodu był w ostatnim przemówieniu Jerzego Bonnet'a, tak różnym od płaczliwych naczelnych artykułów „Temps'a". Jeżeli Claude, jako prezes Sekcji Francuskiej FIDAC'u, przejął się skargą gen. Góreckiego, gotów jestem podać zestawienie mych artykułów, w których domagałem się utrzymania sojuszu francusko - polskiego i zaprzestania niepewnych posunięć, przeznaczonych dla zacieśnienia go, a będzie można przekonać się czy byłem w sprzeczności z nakazem chwili.

Nasi koledzy Francuscy mogą stwierdzić, że w Unii Federalnej nikt nie jest skłonnym do zaniedbywania solidarności francusko - polskiej i byłbym wdzięczny Panu za przekazanie tych moich słów naszemu koledze Couturon.

Oddany Ci (—) *René Cassin.*

P. S. Jeżeli pisałem o rzeczach niedokładnych w mych artykułach jestem gotów dać sprostowanie, lecz mam nadzieję, że mówiłem tylko o rzeczach, które dobrze poznałem i osobiście przeżyłem".

Sprostowanie niedociągnięć
przy nadawaniu odznaczeń niepodległościowych

Na posiedzeniu z dnia 4 kwietnia br. Zarząd Główny Federacji powziął następującą uchwałę:

W związku z nadawaniem odznaczeń Krzyża i Medalu Niepodległości, poszczególne związki wchodzące w skład Federacji P. Z. O. O., a uważające, iż ich członkowie zostali pokrzywdzeni — przedstawiły drogą ustną i w formie memoriałów uwagi swe najwyższym czynnikom w Państwie oraz Komitetowi Krzyża i Medalu Niepodległości.

Niezależnie od tego Prezydium Federacji odbyło w ostatnich czasach konferencję z Przewodniczącym Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości, ś. p. płk. Walerym Sławkiem oraz p. min. Jędrzejewiczem, omawiając wszechstronnie całość zagadnienia, związanego z nadawaniem odznaczeń niepodległościowych.

Zarząd Główny Federacji P. Z. O. O. nie uważa za odpowiednie i zgodne z pojęciem honoru żołnierskiego wszelkiego rodzaju „starania" się o odznaczenia. Nie miało to miejsca ani przy odznaczeniu orderem Virtuti Militari, ani Krzyżem Walecznych.

Nie mniej wychodząc z założenia, że niektóre momenty podnoszone w memoriałach zasługiwały na głębsze ich rozważenie oraz, że delegacje poszczególnych związków przyjęte były na audiencjach przez najwyższe czynniki państwowe — Zarząd Główny Federacji P. Z. O. O. uczynił ze swej strony wszystko, co było w jego możności, przedstawiwszy swoje uwagi kompetentnym czynnikom i Komitetowi Krzyża i Medalu Niepodległości, złożonemu z osób, które mają wszelkie prawa do właściwej oceny dawnej naszej pracy przy zdobywaniu niepodległości.

Zarząd Główny Federacji P. Z. O. O. uważa, iż sprawa ta znana jest obecnie tym czynnikom, które mogły by wydać zarządzenia, mające na celu sprostowanie niedociągnięć, które ewentualnie mogły powstać, zważywszy ogrom materiału nadesłanego do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości.

Zarząd Główny Federacji P. Z. O. O. czuwa nad tą sprawą i w odpowiedniej chwili nie omieszka zawiadomić zainteresowane związki.

Pomoc dla niepodległościowców

Delegaja w składzie: płk. Pytel, prezes Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, mec. I. Radlicki, prezes Związku Legionistów Polskich i K. Dublasiewicz, prezes Związku Peowiaków, wybrana na konferencji 10 Organizacji Niepodległościowych w dn. 10 marca r. b. przedłożyła prezesowi Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O. gen. Góreckiemu następującą rezolucję:

1. Prosimy zwrócić się do Władz Państwowych aby w dziele opieki i pomocy b. uczestnikom walk o Niepodległość równorzędnie traktowały wszystkie związki b. uczestników walk o Niepodległość.

2. Wychodząc z powyższych założeń, konferencja uważa, że dział opieki i pomocy dla b. uczestników walk o Niepodległość należy scentralizować w jednej komórce organizacyjnej, która winna posiadać uprawnienia instytucji wyższej użyteczności publicznej.

3. Powołaną do tej roli winna być Sekcja Społeczno-Kulturalna Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Wzywa się wszystkie bratnie Związki b. uczestników walk o Niepodległość do nawiązania jak najściślejszej współpracy w dziedzinie opieki społecznej z Sekcją Społeczno-Kulturalną Federacji P. Z. O. O.

Konferencja zwraca się z prośbą do Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O. o najśpieszniejsze sporządzenie kartoteki wszystkich b. uczestników walk o Niepodległość.

4. Konferencja zwraca się z prośbą do Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O. o dalszą usilną opiekę nad b. uczestnikami walk o Niepodległość za pośrednictwem Sekcji Społeczno-Kulturalnej: a) niezdolnymi do pracy, b) wykolejonymi życiowo, c) sierotami i dziećmi, d) wymagającymi pomocy i poprawy bytu.

6. Konferencja wyraża podziękowanie dla p. Premiera Sławoj-Składkowskiego jako Opiekuna Głównego b. uczestników walk o Niepodległość. Konferencja wyraża uznanie dla pani płk. Zagórskiej za pełną poświęcenia opiekę w dziale kolonii letnich dla dzieci, oraz za pomoc w świetlicach dla b. uczestników walk o Niepodległość.

6. Konferencja stwierdza konieczność nowelizacji ustawy z dnia 2 lipca 1937 r. o zotrudnieniu i zaopatrzeniu b. uczestników walk o Niepodległość w kierunku wydatniejszego stosowania sankcji karnych na pracodawców wychylających się od ustawowych obowiązków zatrudnienia bezrobotnych b. uczestników walk o Niepodległość, oraz źle traktujących tychże w pracy.

7. Konferencja wzywa pracodawców do przestrzegania przepisów ustawy, zapewniających prace dla b. uczestników walk o Niepodległość, przyczym zwraca się do nich z wezwaniem o szczególną troskę dla pracowników b. uczestników walk o Niepodległość, których niewątpliwie ożywia chęć rzetelnej pracy i zdobycia godziwego zarobku.

8. Konferencja podnosi, że dzień Zbiórki w dniach 9—10—11 listopada winien stać się dniem niesienia pomocy finansowej wszystkim będącym w potrzebie obywatelom, którzy swe zdrowie i życie nieśli w krwawej ofierze dla zdobycia i ugruntowania Niepodległości Państwa Polskiego.

Pan generał Górecki oświadczył tej delegacji, że do realizacji powyższej rezolucji ustosunkowuje się jak najprzychylniej.

Obrońcy Ojczyzny silni, zwarci, gotowi

Zarządy Powiatowe Federacji

REMBERTÓW

Zarząd Powiatowy Federacji w Rembertowie wysłał do P. Marszałka Śmigłego-Rydza następującą depeszę:

Panie Marszałku!

Byli uczestnicy walk o niepodległość i utrwalenie granic Rzeczypospolitej Polskiej, oraz wszyscy pozostali zrzeszeni w Powiatowej Federacji P. Z. O. O. w Rembertowie, meldujemy Ci posłusznie, Naczelny Wodzu, że czekamy na rozkaz Twój gotowi i poważni do oddania w każdej chwili wszystkich sił swoich, mienia i życia.

TOMASZÓW MAZ.

Zarząd Powiatowy Federacji w Tomaszowie Maz. wespół ze Związkiem Młodej Wsi zorganizował 16 kwietnia br. manifestację patriotyczną, w której wzięły udział związki sfederowane, oraz organizacje pół wojskowe przy Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu. Z Łodzi przybył prezes Zw. podoficer rez. R. Kubalak.

Po nabożeństwie na Placu Kościuszki wygłoszono do zgromadzonych szereg przemówień. Mówcy wskazywali na konieczność skupienia się całego narodu w okół sztandarów naszej armii narodowej zdolnej do walki orężnej z każdym najeźdźcą.

PABIANICE

Zebrani dnia 10 kwietnia na plenarnym posiedzeniu członków Zarządu Powiatowego Federacji PZ OO w Pabianicach stwierdzają:

Europa, a z nią cały cywilizowany świat znalazł się w obliczu niesłychanych wydarzeń dziejowych. Uzbrojony świat germański rozpoczął wojskowy marsz an wschód wbrew niejednokrotnym przyrzeczeniom i słowom, dawanym przez Adolfa Hitera, głowę państwa niemieckiego, Niemcy wkroczyły na drogę wskazaną w licznych butnych przemowach ich ostatniego cesarza Wilhema II, gdzie działa tylko siła, bezwzględność i chęć zaboru cudzych ziem.

Jak w roku 1914, tak i dziś świat przesłał wierzyć temu, co przyrzekają Niemcy.

Polska dziś stanowi jedyną silną barierę, będącą przeszkodą w germańskim pochodzie na wschód. W tych historycznych przełomowych chwilach, my byli wojskowi, będący w narodzie szturmowymi oddziałmi, uczestnicy wielkiej wojny i wojny polsko-bolszewickiej wyrażamy gotowość do walki z najeźdźcą oddajemy się do dyspozycji Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza i czekamy na Jego dalsze rozkazy.

RADOM

Dnia 22 ub. m. odbyło się w Radomiu walne zebranie Powiatowej Federacji, któremu przewodniczył b. poseł mgr. Kasprzykowski.

Ze sprawozdania z działalności wynika m. in. że cała akcja radomska na rzecz Zaolzia była zorganizowana w swoim czasie w inicjatywy Federacji. Ponad 1.000 członków Federacji szkoli się wojskowo. Federacja bierze udział w akcji Pomocy Zimowej i w innych akcjach.

Na zebraniu przemawiali m. in. dowódca miejscowego pułku i wicestarosta dr. Bielawka. W wyniku wyborów nowych władz Federacji weszli jako prezes rejent Nowachowicz, jako wiceprezesi mjr. Kowalski i Mucha, a jako członkowie pp. Płaskociński, adw. Świątkowski, p. Lomardzki i Żychowicz. Pod koniec zebrania zredagowano depesze hołdownicze.

Związki Sfederowane

LEGIONIŚCI I PEOWIACY CZĘSTOCHOWA

Na zebraniu Związku Legionistów Polsk. i Zw. Peowiaków w Częstochowie po wysłuchaniu przemówień prezesa obu Oddziałów pp. Kobyłeckiego i Dąbrowskiego uchwalono wysłać do Marszałka Śmigłego-Rydza następującą depeszę:

Członkowie Związku Legionistów Polskich i Związku Peowiaków w Częstochowie zebrani w dniu 15 kwietnia 1939 roku na wspólnym zebraniu informacyjnym ślą Ci Wodzu Narodu swą pełną żołnierską gotowość do najcięższych i największych ofiar dla Państwa przez oddanie nietylko całego mienia swego lecz także gdy rozkażesz Panie Marszałku to i życia swojego.

LEGIONISTKI

W dniu 29 marca br. Związek Legionistek Polskich Oddział Warszawski zwołał swe członkinie na nadzwyczajne zebranie, na którym uchwalono następującą rezolucję:

„Legionistki Polskie b. Ochotniczej Legii Kobiet ślubują wypełnić swój żołnierski obowiązek na każdym wyznaczonym sobie posterunku".

Na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej zadeklarowano z funduszów Związku 700 zł. — oraz powzięto uchwałę, mocą której wszystkie członkinie wezmą udział w subskrypcji tej pożyczki.

SYBIRACY

Krótki żołnierski apel przebrzmiał po całej Polsce:

Dozbroimy i rozbudujemy „czołowy hufiec siły zbrojnej, najukochańsze dziecko całego społeczeństwa Polskiego: lotnictwo wojskowe"! Zadanie pilne i zaszczytne. Chlubny obowiązek honoru i nakaz serca. I pokazanie światu całemu, że jesteśmy gotowi! Sprawdzianem wartości nas Sybiraków była zawsze i jest służba Ojczyźnie, polegająca nie na słowach, ale na czynie.

W tej myśli polecamy:

1) Związek Sybiraków weźmie jak najczynniejszy udział w akcji propagandy za Pożyczką Lotniczą.
2) Każdy z członków nawet najbiedniejszy ma obowiązek subskrybowania pożyczki choćby w najmniejszej wysokości. Nikomu nie wolno się uchylić!

Silni! Zwarci! Gotowi!

OCHOTNICY TCZEW

Dnia 16 kwietnia odbyło się zebranie organizacyjne b. Ochotników Ar. P. w Tczewie, w miejscowości Lignowy Szlacheckie. Przeszło 100 ochotników zapełniło salę szkolną. Na zebranie przybyli pp. Stamirowska i prezes Federacji PZOO mjr. dr. Zwierzański.

Prezes Krawczyński omówił cel organizowania b. ochotników, podając do wiadomości poszczególne paragrafy statutu i projekt ustawy o Krzyżu i Medalu Ochotniczym, oraz sprawy dotyczące należenia do Związku i weryfikacji członków.

Następnie postanowiono założyć sekcję w Lignowach Szl., drugą sekcję na Walichnowy i niziny. Jako kierowników sekcji wybrano: w Lingowach p. Plutowskiego, a w Walichnowach p. Szulca.

Skolei zabrał głos p. mjr. dr. Zwierzański, omawiając sytuację polityczną za granicą, p. Stamirowska — przyrzekał opiekę nad sekcją b. ochotników w Lignowach.

Uchwalono wysłać do Naczelnego Wodza telegram następujący:

Na zebraniu organizacyjnym b. Ochotników Armii Polskiej z wiosek Lignowy, Walichnowy, Rudna i Gręblina, pow. tczewskiego zebrani ochotnicy meldują Ci posłusznie Panie Marszałku, gotowość schwycenia za broń i oddania ostatniej kropli krwi w obronie całości i niepodległości naszej ukochanej Ojczyzny.

OCHOTNICY — CHRZANÓW

B. Ochotnicy Armii Polskiej z lat 1918—1920 zrzeszeni w Związku b. Ochotników A. P. Oddziału Chrzanów,w liczbie 125 członków złożyli: na Pożyczkę Lotniczą kwotę zł. 15.980, na zakupienie samolotu pościgowego „Z. O. W." zł. 150, Zarząd Oddziału subskrybował Pożyczkę Lotniczą zł. 100, Zarząd Oddziału wpłacił na „F. O. N." zł. 50.

OFICEROWIE W ST. SP.

Okręg I. Mazowiecki Zw. Oficerów WP. st. sp. wydał następującą odezwę:

Koledzy!

Powaga przeżywanych międzynarodowych momentów dziejowych, w których i nasza Ojczyzna bierze żywy udział, wymaga skupienia wszystkich sił w Narodzie: moralnych i materialnych wokół osoby Naczelnego Wodza i naszej bohaterskiej Armii. W depeszach wysłanych przez Zarząd Okręgu do Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza i Pana Ministra Spraw Wojskowych oddaliśmy bez zastrzeżeń swoje życie i mienie do Ich dyspozycji.

Obowiązek moralny spełnieliśmy.

Powstaje obowiązek materialny. Państwo zwróciło się z apelem do społeczeństwa aby dozbroić Polskę w powietrzu. Czyż może zabraknąć tu tych, którzy walcząc o ustalenie granic, przelewając krew na polach bitew w obronie i o ugruntowanie Niepodległości Ojczyzny, dowiedli, że nic dla Niej nieposkąpią, że nic dla Niej nie jest zamało. Nie. Tu zabraknąć Oficerów s. s. nie może.

Wzywamy Was Koledzy, aby każdy w miarę swych możliwości przyczynił się do dozbrojenia Polski w powietrzu. A dać jak najwięcej i prędko niech będzie punktem honoru każdego oficera s. s.

Silni. Zwarci. Gotowi!

Niech żyje Armia i jej Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz!

Kombatanci francuscy w Polsce

Stowarzyszenie Byłych Kombatantów i Rezerwistów Armii Francuskiej Przebywających w Polsce rozesłało następujący okólnik do wszystkich swoich członków:

Drogi Kolego,

W ciężkich okolicznościach, jakie przechodzi Polska i wszystkie państwa, którym idzie o ich wolność i niepodległość — sądzę, że powinniśmy zamanifestować w inny sposób, niż tylko słowem nasze uczucia i przywiązanie dla kraju, który nam daje nie tylko szlachetną gościnność, lecz z którym łączą nas węzły najżywszej przyjaźni i wspomnień dzięki którym zazębia się historia naszych dwu krajów.

Aby stawić czoło niebezpieczeństwu, jakie jej grozi, Polska musi być silna i dobrze uzbrojona. Podpisujmy więc Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

Zbierajmy więc sumy na Fundusz Obrony Narodowej, ponieważ jej sprawa jest naszą i pomoc Polsce znaczy to samo, co pomóc Francji.

Przeświadczony, że wezwanie moje znajdzie odzew i że odpowiecie nań z entuzjazmem, przesyłając jak najspieszniej wasze zgłoszenia ofiar do Skarbnika naszego Stowarzyszenia Vernier (Warszawa, Ursynowska 38, Mokotów 12) dziękuję Kolegom zgóry i proszę wierzyć w moje uczucia serdecznej przyjaźni.

Prezes (—) **G. Couturon**

P. S. Sumy w ten sposób zebrane zostaną wręczone Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

Weterani Armii Polskiej z Ameryki

Zarząd Główny Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce nadesłał na ręce gen. Góreckiego następujące pismo:

Zgodnie z rezolucją Zarządu Głównego S. W. A. P., kopię której przy niniejszym załączam. przesyłam w załączeniu na ręce JWPana Prezesa jeden Bond R. P. Nr. M 895 wartości dol. 1.050.00 z kuponami jako kontrybucja nasza na Fundusz Obrony Narodowej z prośbą o łaskawe doręczenie w naszym imieniu Panu Prezydentowi Mościckiemu lub też Panu Marszałkowi E. Śmigłowi-Rydzowi.

Będąc sami poniekąd „żebrakami" w imieniu naszych kolegów-inwalidów nie stać nas na większą daninę jednak wierzę, że apel nasz do placówek nie będzie martwy i skoro tylko otrzymamy datki prześlemy je na ręce Pana Prezesa.

Jednocześnie załączam kopię ostatniego naszego okólnika, według polecenia w liście z dnia 17-go lutego r. b.

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku i poważania kreślę się naczym Cześć!

L. L. Krzyżak,
adjutant generalny S. W. A. P.

Rezolucja

Zarząd Główny Stowarzyszenia Weteranów Aramii Polskiej w Ameryce, zgromadzony na posiedzeniu nadzwyczajnym w dniu 3-go kwietnia 1939 r., zwołanym w związku z alarmującymi wiadomościami z Europy, niniejszym uchwala i poleca placówkom S. W. A. P., Korpusom Pomocniczym i Związkowi Przyjaciół Weteranów Armii Polskiej co następuje:

Zważywszy, że całość i nienaruszalność Polski w stosunkach obecnych jest w niebezpieczeństwie.

Że wrodzona zaborczość Niemiec i postępowanie ich wodza nie daje gwarancji nienaruszalności granic Polski,

Że sentyment Narodu Polskiego był, jest i będzie wbrew wszelkim posunięciom dyplomatycznym niedowierzająco spoglądał na przyjaźń,

Że Rząd Polski otwarcie wyraził gotowość walki z Niemcami w obronie mienia i granic Polski.

Uchwalamy sumę dol. 1.000.00 na Fundusz Obrony Narodowej, którą to sumę natychmiast wysyłamy na ręce Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, apelując jednocześnie do wszystkich Okręgów, Placówek, Korpusów Pomocniczych i Kółek Związku Przyjaciół Weteranów do uchwalenia pewnych sum w miarę możności i natychmiastowego przesłania na ręce Adiutanta Generalnego L. L. Krzyżaka, 56 St. Marks Pl. New York, N. Y.

W swoim czasie zgłosiliśmy gotowość do poświęcenia życia, cóż znaczy grosz w stosunku do wcześniejszej naszej ofiarności. Dzisiaj zachodzi potrzeba — dzisiaj trzeba dać — nie odwlekać do jutra!

Niech żyje Wolna, Niepodległa Polska!

Cześć!

Za Zarząd Główny
Stow. Weteranów Armii
Polskiej w Ameryce.

New York, N. Y.
Dn. 3-go IV-1939 r.
L. C. Kajko, Komendant
Jan Dec, Podkomendant 1-szy
S. F. Wojtusik, Podkomendant 2-gi
L. L. Krzyżak, Adiutant Generalny
A. Zakiewicz, Oficer Kasowy
Dr. J. J. Michalski, Lekarz Naczelny
I. Michalska, Prezeska Korp. Pomoc.
T. Rak, Wice-Prezeska K. P.
S.Gruchacz, Sekr. Gen. K. P.
M. Brzozowska, Dyrektorka
L. Wilk, Dyrektorka
Ks. A. Wojcieszczuk, Kapelan

Dyrekcja: A. Czarnota, M. Drzyzga, J. Kiela, J. Klinek, F. Kosiński, S. Szczygieł, S. Węglarski, S. J. Wilk, J. Zieliński.

OD REDAKCJI

Jeszcze i w tym numerze zabrakło nam miejsca na sprawozdania z ruchu organizacyjnego. Poświęcimy im znaczniejszą, niż zwykle, część następnego numeru „Narodu i Wojska".



pod kierownictwem „Klubu szaradzistów" w Warszawie

KONIKÓWKA

jest	lu	za	co	go
jak	ten	e	dzi	łu
od	ten	pem	is	za
lecz	mi	co	ni	stro
Nie	go	ni,	ludź	tą

Ruchem konika szachowego należy odczytać rozwiązania dwuwierszowe (początek w kratce z sylabą podkreśloną).

SZARADA WSPOMNIENIE
POLSKIE ORŁY

W promienistym słońcu blasku
druga-pierwsza dal się mieni,
a w jesiennym tym obrazku
coś wyłania się z przestrzeni...

Jakiś punkcik rośnie — rośnie —
czy **czwór** czasem wzrok nie myli?
Lecz nie!... Krzycz-że — krzycz radośnie:
Całość! Pierwsi-drudzy mili!...
A kto pierwszy?... A kto drugi?...
Polskie Orły! o mój Boże!...
Samolotu już cień długi,
na lotnisku ziemię orze!...
A kto **trzy-czwór-pięć?...** Kto pierwszy?
Bajan! Bajan jest u mety!...
więc radości, szał najszczerszy
nas ogarnia!... **Rety!... Rety!...**

Dajcie kwiatów — daicie wina!
Oby **pięć-sześć** w zdrowiu, w chwale!...
Niech z nas nikt nie zapomina,
że zdobyli laur zuchwale!...

Dla ułatwienia podajemy sylaby szukanych wyrazów: cię, ii na, si, zwy, ży).

J. Ursel-Wonschowa

PRZEBUDZENIE PORANKA

Powstał różowy ranek wypoczęty,
słońce swą tarczę wydobyło z morza,
szarpie całuny ciemności na strzępy
złocąc w barw tęczy ziemię i przestworza!

Przed awangardą złocistych promieni
wspakpięć-wspakszósty znika z łąk, moczarów,
noc się schroniła do leśnych podziemi,
ktoś **wtór-sześć-siódmych** stadko spłoszył z jaru.

Wita ten **trzeci-czwarty wspakraz-siódmy**
pieśnią pochwalną — dziękczynna przyroda.
Wietrzyk się zbudził, poruszył staw cudny,
marszczy się, dąsa rozespana woda...

A na zachodzie o barwie **wtór-czwartej,**
zbite w gromadkę obłoki się czają...
Urok i piękno!.. Jak z bajki wydarta
ta **pięć-wspakpierwsza,** ta cząsteczka raju!

„Rex"

EKIWOKI

I

Na drzewach i krzewach kwiaty zwiastuje,
Z mąki usmażon wybornie smakuje.

II

Odziewa pięknie panie i panów,
Źle, gdy go nie ma wśród fortepianów.

„Senior"

Za rozwiązanie zadań (najmniej dwóch) z numeru niniejszego Redakcja przeznacza dwie nagrody książkowe (najnowsze wydawnictwa).

Termin nadsyłania rozwiązań pod adresem Redakcji z dopiskiem „Rozrywki Umysłowe" do dnia 10 maja b. r.

L. K.

2-tygodniowa kronika wydarzeń

— Na otwarcie pawilonu polskiego na wystawie nowojorskiej odpłynęła z Gdyni na statku „Batory" delegacja polska, na której czele stoi minister przemysłu i handlu p. Roman, oraz wiceminister komunikacji inż. Bobkowski. Otwarcie pawilonu polskiego nastąpi w dniu 3 maja.

— Na linii kolejowej Śląsk—Bałtyk otwarto dla ruchu nową 55-kilometrową odnogę kolejową Siemkowice—Częstochowa, skracając przejazd z Zagłębia do Gdyni o 25 km.

Na uroczystość tę przybył francuski minister robót publicznych p. Monzie, któremu towarzyszył ambasador Noel. Ze strony polskiej był obecny minister Ulrich z wiceministrem Piaseckim. MSZ reprezentował min. Arciszewski.

— Do Warszawy przybył b minister spraw wewnętrznych Węgier p. de Kozma, prezes węgierskiej Agencji Telegraficznej, celem wygłoszenia odczytu o znaczeniu wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Pobyt ministra Kozmy wchodzi w program „tygodnia węgierskiego", zorganizowanego przez Towarzystwo polsko-węgierskie im. Petoefiego.

— W Katowicach odbyła się olbrzymia manifestacja 10.000 metalowców, zorganizowanych w ZPZZ. Po nabożeństwie poświęcono dwa sztandary organizacyjne, poczym przemawiał szef OZN gen. Skwarczyński i wojewoda Grażyński, a na pl. Wolności sen. Tomaskiewicz i marszałek sejmu śląskiego Grzesik.

— Do portu wojennego w Gdyni — wpłynął nowy okręt podwodny — „Sęp", zbudowany w stoczni holenderskiej. „Sęp" jest siostrzanym okrętem „Orła", który wcielony był polskiej marynarki wojennej w lutym br.

— W Wilnie rozstrzygnięto konkurs na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego: Z 54 nadesłanych projektów sąd konkursowy postanowił zakupić za 5.000 zł i 3.000 zł dwa projekty p. Janiny Reichert we Lwowie i p. St. Popławskiego we Lwowie. Nie zakwalifikowano jednak projektu do wykonania, wyrażając opinię, że opracowanie ostatecznego projektu na pomnik winno nastąpić w drodze zamówienia prac u kilku nartystów rzeźbiarzy.

— W Kielcach odbyło się pod przewodnictwem woj. dr Dziadosza zebranie obywatelskie, na którym powołano komitet budowy bursy dla „Młodych Piłsudczyków" im. płk. Walerego Sławka. Zadaniem komitetu będzie wybudowanie, urządzenie i prowadzenie bursy, w której uczniowie kieleckich szkół średnich wychowywani będą w duchu ideologii Wielkiego Marszałka.

— W szeregu wsi na Polesiu w pow. brzeskim brak rąk do pracy i przy wiosennych robotach w polu, a całe gospodarstwo nie posiada dostatecznej liczby koni. Stacjonujące w okolicy oddziały wojskowe zaofiarowały bezinteresowną uprawę roli.

— Przy ministerstwie rolnictwa powstała komisja młodzieżowa służby rolniczej, składająca się z przedstawicieli następujących organizacji młodzieżowych: Centralny Związek Młodzieży Żeńskiej, Związek Młodzieży Męskiej. Katolicki Związek Młodzieży Żeństkiej. Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici", Związek Strzelecki oraz Związek Młodej Polski.

— B. minister robót publicznych w gabinecie Moraczewskiego, inż. Józef Próchnik, skazany na 4 lata więzienia za pewne wykroczenie na stanowisku dyrektora biura melioracyjnego na Polesiu, został przez sąd apelacyjny w Warszawie uniewinniony.

— Na gruntach dr. Lardenera w Przędzelu koło Stalowej Woli natrafiono na bogate pokłady ropy naftowej. Grunta te zostały już wykupione przez przedsiębiorstwo naftowe.

— Do Gdyni nadszedł z dawnych Czech transport 14 wagonów masek gazowych, zamówionych przez Francję i nie dostarczonych na czas. Maski te odesłano do miejsca przeznaczenia.

— Weszła już w życie taryfa na przewóz osób i bagażu w komunikacji bezpśredniej pomiędzy Polską a Węgrami przez przejścia graniczne Ławoczne i Sianki. Opłata za przejazd pociągiem pośpiesznym z Warszawy do Budapesztu wyniesie w klasie III 55 zł 30 gr.

Przy przejazdach zbiorowych w liczbie co najmniej 10 osób w pociągach przewidzianych rozkładem jazdy stosowane będą ulgi.

— Do szpitala powiatowego w Lublińcu (Górny Śląsk) odstawiono z pogranicza umundurowanego żołnierza armii niemieckiej, który uciekając z Niemiec przez zieloną granicę wraz z innym żołnierzem niemieckim, został postrzelony przez granicznych urzędników niemieckich. Towarzysz jego został zabity na terenie niemieckim.

Żołnierz ten zeznał, że pochodzi z Berlina i wraz z zabitym kolegą przebywał na terenie Sudetów. Obaj postanowili zbiec do Polski, ponieważ w Niemczech panuje głód i nędza oraz nieludzkie traktowanie w wojsku.

— Sąd okręgowy w Chojnicach skazał na 8 miesięcy więzienia 21-letniego obywatela niemieckiego z Berlina Heinza Wuedtkego, który jadąc tranzytowym pociągiem niemieckim do Prus Wschodnich, podczas postoju na dworcu chojnickim obraził urzędnika kolejowego polskiego, przy czym dopuścił się zniewagi Państwa Polskiego.

— Sądy pomorskie i wielkopolskie skazały cały szereg Niemców, obywateli polskich za znieważenie narodu polskiego, i rozsiewanie fałszywych wiadomości, a nawet grożenie Hitlerem.

NA OBCZYŹNIE

— Na lotnisku w Teheranie wylądował polski samolot RWD—13, ofiarowany przez P. Prezydenta Rzplitej następcy tronu Iranu z okazji jego ślubu z egipską księżniczką Fawzią. Samolot ten pilotowany był przez oblatywacza Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych RWD dr. Przysieckiego oraz kpt. pil. Stefana Kryńskiego, adiutanta P. Prezydenta R. P.

— W Berlinie zmarł w 67-ym roku życia przywódca ludu polskiego w Niemczech, prezes Naczelnej Organizacji Polskiej w Rzeszy, ks. patron dr. Bolesław Domański, proboszcz w Zakrzewie na pograniczu polsko - niemieckim.

— Pięć polskich organizacyj w Rydze utworzyło jedną wielką organizację pod nazwą „Zjednoczenia Polaków na Łotwie". Prezesem został wybrany red. Wielpiszewski, znany działacz społeczny.

Naczelny wódz Estonii w Polsce

Na zaproszenie Marszałka Śmigłego-Rydza przybył do Polski naczelny wódz armii estońskiej, gen. Laidoner, przyjmowany u nas przez najwyższe czynniki państwowe.

Gen. Laidoner był na specjalnej audiencji u Pana Prezydenta RP., który go następnie zatrzymał na śniadaniu—podejmowany był przez Marszałka Śmigłego-Rydza obiadem — złożył wizytę P. Premierowi i ministrowi spraw zagr.

W ciągu tego kilkudniowego pobytu w Polsce naczelny wódz Estończyków był także w Krakowie, gdzie złożył hołd u trumny Wielkiego Marszałka, oraz zwiedził Sowiniec, bawił też na terenie COP-u.

Wrażenia swoje przedstawił gen. Laidoner w oświadczeniu dla prasy, w którym m. in. czytamy:

„To, co widziałem w Stalowej Woli i w Rzeszowie przedstawia wielkie dzieło, którego zdołano dokonać w nadzwyczaj krótkim czasie i z dokładną planowością. Stalowa Wola nie jest tylko projektem, lecz jest rezultatem już osiągniętym: broń, odpowiedni sprzęt wojenny. Maszyny są wytwarzane i to nie w pojedyńczych okazach, lecz w wielkich seriach.

Zaopatrzenie wojska polskiego przez własny przemysł jest zapewnione.

Co mnie najwięcej uderzyło w Polsce, to niewzruszone zdecydowanie i niezmienna wola kierowniczych czynników prowadzenia niezależnej polityki polskiej i gotowość do obrony przeciw wszelkiej agresji zbrojnej, skądkolwiek by ona zagrażała.

Mam wrażenie, że właśnie na skutek takiego nastawienia w tych czasach naprężenia panuje w Polsce nastrój kompletnego spokoju".

Zapytany o nastroje panujące w Estonii i stanowisko tego kraju wobec aktualnej sytuacji politycznej w świecie gen. Laidoner oświadczył co następuje:

„Stwierdzić mogę, iż panuje u nas zupełny spokoj. Trzeba jednak przewidywać wypadki. Mamy nadzieję, iż pokój będzie utrzymany, ale trzeba być gotowym do bronienia go z bronią w ręku.

Toteż jesteśmy gotowi. Jeśliby ktokolwiek miał zakusy na nasz kraj, odpowiemy mu z bronią w ręku. Jest to nasza niezłomna decyzja. Nie ma dla nas wyboru"



Marsz. Śmigły-Rydz, Prez. Mościcki, Gen. Laidoner.

Finlandia i Łotwa zajmują w powyżej przedstawionej sprawie identyczne stanowisko.

Co do węzłów umownych, to Estonia posiada sojusz tylko z Łotwą. Podstawą stosunków z Rosją pozostaje traktat pokoju i pakt o nieagresji.

Wprawdzie Estonia jako kraj niewielki nie może sobie pozwolić na budowę floty wojennej w sensie mocarstwowym, jednakże dba ona również o obronę swych wybrzeży. Ostatnio zamówiła nawet łodzie podwodne.

Swe potrzeby w zakresie lotnictwa Estonia zaspakaja głównie za granicą.

Program audycyj radiowych

Poniedziałek — dnia 1.V

6.30 audycja poranna, 11.00 audycja dla szkół, 11.15 koncert z płyt, 11.30 audycja dla poborowych, 12.03 audycja południowa, 13.00 audycja dla kupców i rzemieślników, 13.30 audycja dla gimnazjów, 15.00 słuchowisko dla młodzieży, 15.30 muzyka obiadowa, 16.35 pieśni robotnicze, 16.55 kult pracy w literaturze, 17.10 audycja słowno-muz., 18.00 płyty, 18.30 orkiestra pułku „Dzieci Bydgoskich", 19.00 audycja żołnierska, 19.30 koncert rozrywkowy, 20.00 audycja dla wsi, 20.15 koncert rozrywkowy, 21.00 fragmenty oper Straussa, 22.00 muzyka symfoniczna.

Wtorek — dnia 2.V

6.30 audycja poranna, 11.00 audycja dla szkół, 11.30 audycja dla poborowych, 12.03 audycja południowa, 15.00 pogadanka dla młodzieży, 15.30 muzyka obiadowa, 16.30 duety Schumanna, 16.50 ogród flory polskiej we Lwowie, 17.07 utwory fortepianowe, 18.00 orkiestra Filharmonii Berlińskiej, 18.30 audycja dla robotników, 19.00 koncert rozrywkowy, 20.00 audycja dla wsi, 20.15 koncert rozrywkowy, 21.00 sylwetki kompozytorów polskich, 22.05 Powszechny Teatr Wyobraźni, 22.40 polska muzyka popularna.

Środa — dnia 3.V

7.15 audycja poranna, 9.00 transmisja nabożeństwa z Katedry św. Jana w W-wie, 10.30 polskie pieśni religijne, 12.03 poranek muzyczny, 13.00 „Wśród Orłów i Chorągwi" — mowa ks. Prymasa Woronicza — recytacja, 13.20 muzyka obiadowa, 14.35 transmisja fragmentów uroczystości 3-ciomajowych, 15.00 audycja dla wsi, 16.20 start do biegu narodowego 3-go Maja, 16.30 z zapomnianych naszych pieśni, 17.00 słuchowisko historyczne: „Dzień Zmartwychwstania", 17.30 koncert rozrywkowy, 19.20 powieść mówiona, 19.40 nowe nagrania płyt, 21.00 koncert chopinowski, 21.30 pieśni chóru gdańskiego, 21.55 muzyka taneczna.

Czwartek — dnia 4.V

6.30 audycja poranna, 11.00 poranek dla szkół powsz., 11.25 muzyka, 11.30 audycja dla poborowych, 12.03 audycja południowa, 15.00 rozmowa technika z młodzieżą, 15.15 kłopoty i rady, 15.30 muzyka obiadowa, 16.20 odczyt dla młodzieży licealnej, 16.40 orkiestra mandolinistów, 17.00 pszczoła zbiera miód, 17.10 koncert solistów, 18.00 koncert z płyt, 18.30 Beethoven: Trio op. 70, 19.00 koncert rozrywkowy, 20.00 audycja dla wsi, 20.15 koncert rozrywkowy, 21.00 audycja literacko-muzyczna, 21.45 „Młodzież sięga po pracę", 22.00 muzyka taneczna, 23.05 koncert muzyki polskiej,

Piątek — dnia 5.V

6.30 audycja poranna, 11.00 audycja dla szkół, 11.25 muzyka, 11.30 audycja dla poborowych, 12.03 audycja południowa, 15.00 audycja dla młodzieży, 15.30 muzyka obiadowa, 16.35 koncert, 17.10 przegląd nowych wynalazków, 17.25 pieśni chóru nauczycielskiego, 18.00 koncert z płyt, 18.30 słuchowisko, 19.10 koncert rozrywkowy, 20.00 audycja dla wsi, 20.15 koncert rozrywkowy, 21.00 pieśni, 21.15 koncert symfoniczny, 22.30 „kwitnący cierń", 22.50 muzyka.

Sobota — dnia 6.V

6.30 audycja poranna, 11.00 audycja dla szkół, 11.25 muzyka, 11.30 audycja dla poborowych, 12.03 audycja południowa, 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci, 15.30 muzyka obiadowa, 16.20 kronika literacka, 16.35 pieśni Ravela, 17.00 transmisja nabożeństwa majowego (z Jasnej Góry), 18.00 pogadanka, 18.10 muzyka lekka z płyt, 18.30 audycja dla Poaków za granicą, 19.15 koncert rozrywkowy ze Lwowa, 20.00 audycja dla wsi, 20.15 koncert rozrywkowy, 21.00 „Miłość cygańska" — operetka, 23.15 muzyka taneczna.

Niedziela — dn. 7.IV

7.15 audycja poranna, 9.15 transmisja z Białegostoku, 10.50 płyty, 12.03 poranek symfoniczny (z Torunia), 13.00 wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego, 13.15 muzyka obiadowa, 14.40 audycja dla dzieci, 15.00 audycja dla wsi, 16.30 recital wiolonczelowy, 16.55 Teatr Wyobraźni: „Las", 17.30 podwieczorek przy mikrofonie z Białegostoku, 19.30 płyty, 20.15 audycje informacyjne, 21.20 muzyka taneczna, 21.50 „Śląska pozytywka" — wesoła audycja, 22.30 muzyka taneczna.

Poniedziałek — dn. 8.V

6.30 audycja poranna, 11.00 audycja dla szkół, 11.30 audycja dla poborowych, 12.03 audycja południowa, 13.00 audycja dla kupców, 13.30 muzyka poważna i lekka, 15.00 Teatr Wyobraźni „Tajemniczy ogród", 15.30 muzyka obiadowa, 16.20 „Fizyka", 16.35 recital skrzypcowy Rosenera, 17.05 zagadnienie wczasów, 17.20 „Menażeria muzyczna", 18.00 stylizowane pieśni murzyńskie, 18.30 audycja Junackich Hufców Pracy, 19.00 koncert rozrywkowy (z Katowic), 20.00 audycja dla wsi, 20.15 koncert rozrywkowy (z Katowic), 20.35 audycje informacyjne, 21.00 wariacje fortepianowe, 21.30 nowości literackie, 21.45 płyty, 22.00 koncert symfoniczny.

Wtorek — dn. 9.V

6.30 audycja poranna, 11.30 audycja dla poborowych, 12.03 audycja południowa, 15.00 „Straszne przygody Toffi", 15.30 muzyka obiadowa, 16.30 pieśni, 16.55 „kauczuk", 17.05 utwory klarnetowe, 17.30 „Z pieśnią po kraju", 18.00 płyty, 18.30 audycja dla robotników, 19.00 koncert rozrywkowy, 20.00 audycja dla wsi, 20.15 koncert rozrywkowy, 20.35 audycje informacyjne, 21.00 „Opowieść o Moniuszce", 22.00 wiedza i książka, 22.15 koncert kameralny.

Środa — dn. 10.V

6.30 audycja poranna, 12.03 audycja południowa, 15.30 muzyka obiadowa, 16.20 o szkołach specjalnych, 16.35 echa wiedeńskie, 17.00 odczyt wojskowy, 17.15 koncert solistów, 18.00 „To cztery i „Czwórka radiowa", 18.30 „Nasz język", 18.40 powieść mówiona, 19.00 koncert rozrywkowy, 20.00 audycja dla wsi, 20.15 koncert rozrywkowy, 20.35 audycje informacyjne, 21.00 koncert chopinowski, 21.30 „Pochodnie wieków — Marsylianka", 22.00 folklor różnych narodów, 22.45 płyty.

Czwartek — dn. 11.V

6.30 audycja poranna, 12.03 audycja południowa, 15.00 rozmowa technika z młodzieżą, 15.15 „Szukam letniska", 15.30 muzyka obiadowa, 16.20 wiejskie spółdzielnie w walce o lepszą przyszłość, 16.40 koncert orkiestry, 17.20 zwykła woskowa komórka, 17.30 arie operowe, 18.00 koncert, 18.30 „Wśród rybaków" — wiersze, 19.00 koncert popularny, 20.00 audycja dla wsi, 20.15 koncert popularny, 20.35 audycje informacyjne, 21.00 kwartet smyczkowy, 21.40 „Śmierć Batorego", 22.00 muzyka symfoniczna, 23.05 w przeddzień 4-tej rocznicy śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Koncert muzyki polskiej.

Piątek — dn. 12.V

6.30 audycja poranna, 12.03 audycja południowa, 15.00 „Dzieci w hołdzie Wielkiemu Marszałkowi", 15.20 orkiestra, 16.20 koncert solistów, 17.05 „O Józefie Piłsudskim swoi i obcy", 17.25 miniatury kwartetowe, 18.00 „Krypta pod Wieżą Srebrnych Dzwonów", 19.15 koncert, 19.50 reportaż dźwiękowy, 20.10 dziennik wieczorny, 20.20 „Ostatnie werble", 20.40 „W godzinę śmierci", 21.00 Requiem, 22.00 „Droga sławy", 22.25 muzyka polska.

Sobota — dn. 13.V

6.30 audycja poranna, 12.03 audycja południowa, 15.00 Teatr Wyobraźni, 15.30 muzyka obiadowa, 16.00 dziennik popołudniowy, 16.20 kronika literacka, 16.35 polskie utwory fortepianowe, 17.00 transmisja nabożeństwa majowego, 18.00 piosenki, 18.30 audycja dla Polaków za granicą, 19.15 koncert rozrywkowy, 20.00 audycja dla wsi, 20.35 audycje informacyjne, 21.00 „Wieczór majowy" — koncert rozrywkowy, 23.15 muzyka taneczna.

Niedziela — dn. 14.V

7.15 audycja poranna, 9.15 regionalna transmisja z Trzyńca, 11.00 koncert chórów, 12.03 poranek symfoniczny, 13.00 wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego, 13.15 muzyka obiadowa, 14.40 wszystkiego po trochu, 15.00 audycja dla wsi, 16.30 pieśni staro-hiszpańskie, 17.00 „Jak pracuje teatr na Wołyniu", 17.30 podwieczorek przy mikrofonie, 19.30 sonety Liszta, 20.15 audycje informacyjne, 21.15 łotewski koncert europejski, 22.15 muzyka taneczna.

Jubileusz piosenki „Madelon"

Popularna nie tylko we Francji, a śpiewana ostatnio także w Polsce, piosenka żołnierska „Madelon" obchodziła w kwietniu b. r. 25-lecie swego istnienia.

Tak jest — w kwietniu, a nie dopiero w sierpniu, jak by się wydawało ze względu na przypadającą w tym miesiącu 25-tą rocznicę wybuchu wojny, gdyż piosenka powstała na kilka miesięcy przed wojną i nie tak łatwo doszła do późniejszej swej popularności.

Do powstania jej, a następnie do rozpowszechnienia przyczynił się znany piosenkarz kabaretów paryskich Louis Pasquier, występujący pod pseudonimem Bach i to przeważnie w mundurze wojskowym na scenie.

W kwietniu 1914 r. Bach zwrócił się do literata Bousqueta z prośbą o napisanie tekstu do jakiejś nowej piosenki żołnierskiej, a do kompozytora Camille'go, mistrza od marszów wojskowych, o podłożenie nut pod te słowa.

Tak powstała „Madelon", która jednak nie podobała się Paryżowi z początku.

Tymczasem wybuchła wojna. Bach, który był w wojsku już pod swym własnym nazwiskiem Pasquier, zwrócił się gen. Gallieni z prośbą, aby go wysłać na front. Generał od razu zrozumiał, że piosenkarz tej miary może odegrać ważną rolę w podtrzymaniu ducha wśród żołnierzy, wysyła go więc na front w charakterze indywidualnym. Bach staje się piosenkarzem wojsk francuskich. I wówczas przypomina sobie swoją ulubioną piosenkę...

Żołnierze francuscy po raz pierwszy śpiewali „Madelon", wyruszając z Fontenay-sous-Bois pod Paryżem. W miejscowości tej wmurowano tablicę, upamiętniając to wydarzenie. „Madelon" wyruszyła z Fontenay-sous-Bois na podbój świata... Śpiewał ją nie tylko Bach, ale rozpowszechniali wszyscy członkowie „Teatru Wojskowego (Theatre des Armes), stworzonego w kilka miesięcy po wybuchu wojny.

W ciągu roku pogardzana przez cywilów i przedwojennych żołnierzy „Madelon" zdobyła rozgłos niebywały... Śpiewali ją wszyscy alianci, wszyscy znali tak doskonale, że po ukończeniu wojny 60 proc. Anglików sądziło, że „Madelon" jest francuskim hymnem narodowym...

„Madelon" ukończyła 25 lat. Stała się ona symbolem bohaterstwa francuskich żołnierzy.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.**

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 25 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna z góry.

Wydawca: **Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.** Redaktor: **Władysław Dunin-Wąsowicz,** mjr. s. s.

Drukarnia „Nowoświecka", Sp. z o. o. Warszawa, Nowy Świat 57.